Nr. 299. We Lwowie Piątek dnia 28. Października 1887. Rok XX.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 45).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Telefon Redakcji 171.**



## Walka kogutów.

Lwów 27. października.

Zabawnym jest istotnie widok walki, toczącej się obecnie pomiędzy urzędowemi pismami z tej i tamtej strony Litawy. Pisma te, które każą nieustannie na temat powagi i taktu dziennikarskiego, które każdy gorętszy objaw przekonania nazywają szowinizmem i piętnują jako karygodny akt politycznej niedojrzałości, zapominają czasem o swej sztucznej powadze, zrzucają glansowane rękawiczki i walczą jak „pierwsi lepsi z ulicy", zwłaszcza tam, gdzie chodzi o honor gabinetu, któremu służą.

Serdeczna nienawiść, panująca pomiędzy pismami urzędowemi obu połów monarchji, wystąpiła znowu na jaw w całej pełni z okazji rozpraw budżetowych. Gdy minister Dunajewski przedłożył swoje exposé finansowe, zabrała się prasa oficjalna węgierska z całą przyjemnością do zbadania go krytycznie i jednomyślnie orzekła, że minister finansów, który od tylu lat sprawuje swój urząd, może jedynie deficyt wykazać, nie jest — tęgim ministrem.

Niedługo potem wystąpił p. Tisza w sejmie, ażeby przed reprezentami narodu skreślić finansowy stan Węgier. Rzecz prosta, że półurzędowe pisma austrjackie pospieszyły co prędzej z krytyką tego przedłożenia i w różnych mniej lub więcej przejrzystych zwrotach wyraziły swe przekonanie, iż exposé p. Tiszy niedokładnością obliczeń i optymizmem rezultatów robi wrażenie elaboratu, który chyba nie dla poważnych ludzi napisano. Na to odpowiedziano z Budapesztu, iż wiedeńskie pisma piszą nie z przekonania, ale tak, jak im każą, skutkiem czego znów oświadczono w półurzędowym komunikacie wiedeńskim, że prasie węgierskiej oficjalnej zbywa na jasnem pojęciu i ścisłości sądu.

Tak to oni bawią się pomiędzy sobą.

Jak widzimy, powiadają pisma obu połów monarchji właściwie jedno i to samo. Jedne i drugie oceniają budżet przeciwnej strony uważnie i z całą ścisłością, przychodząc do wzajemnych wniosków, że tak jeden budżet jak i drugi nie opiera się na realnej podstawie, ale raczej na fikcjach i przypuszczeniach. Kto przeczyta wywody pism tych, przyjdzie do przekonania, że i jedne i drugie mają wiele słuszności, zdziwi się tylko, dlaczego pisma węgierskie znają lepiej tajemnice budżetu austrjackiego, niż swe własne, i dlaczego urzędowcy wiedeńscy pewniej mówią o exposé Tiszy, niż o cyfrach dra Dunajewskiego, skoro powinnoby być raczej przeciwnie. Tłumaczy się to jednak wadą politycznego wzroku, której każdy urzędowiec ulega; oto widzą oni z wszelką dokładnością to, co znajduje się w oddaleniu dość znacznem, podczas gdy przedmioty bliższe widzą niewyraźnie, przez co wydają się im one majestatyczniejsze i piękniejsze.

Spór ten ma jednak swoje dobre strony. Gdyby nie zawiść i niechęć, która wzajemną tę wymianę zdań dyktuje, gdyby nie ta ostra walka pism półurzędowych, pozostałoby nie jedno tajemnicą, co rzuca szczególniejsze światło na stosunki ekonomiczne monarchji. Tak więc los, który, jak wiadomo, za narzędzie spełnienia wielkich celów obiera czasem i najuboższych na duchu, pozwolił nam się przekonać, że i prasa oficjalna jest na tym świecie potrzebna, że i ona, nawet wbrew swemu zadaniu przyczynia się do wykrycia istotnego stanu rzeczy i staje się apostołem prawdy.

W samą treść sporu nie mamy właściwie najmniejszego powodu się mięszać, tem bardziej, że głos nasz — przyznajemy to z całą skromnością — nie zaważy zapewne na szali, na której tak „poważne" głosy złożono, a jednak musimy słów kilka powiedzieć w obronie dra Dunajewskiego, którego mimo uroczystego zapewnienia, iż jest „tylko" austrjackim ministrem finansów, uważamy przecież za naszego rodaka.

Owóż jeżeli pisma węgierskie czynią zarzut, że dr. Dunajewski po tak długiem urzędowaniu tylko deficyt wykazać jest w stanie, to my odpowiemy, że gabinet Tiszy, który zapowiedział sanację finansową, już lat dwanaście stoi u steru. Nadmienimy dalej, że dr. Dunajewski mniej przyrzekał, niż to czynił Tisza, że wreszcie cała europejska prasa zainteresowała się przedłożeniem dra Dunajewskiego, podczas gdy elaborat p. Tiszy ani w prasie ani na giełdzie nie wywołał należytego efektu. Tyle słów *pro domo* zresztą zgadzamy się z ostateczną konkluzją tak pism węgierskich jak i austrjackich co do realnych podstaw przedłożeń budżetowych. Sprzeczne poglądy na równowagę budżetową, może zresztą zakończyć owa ewentualność, o której tak *exposé* p. Dunajewskiego jak i Tiszy wspomina, ewentualność, która jest „nieprawdopodobną" (?) ale zajść może i wówczas wywróci wszelkie wnioski potęgą faktu. Cokolwiek zresztą ministrom zarzuca wzajemnie ten lub owy dziennik, my tylko będziemy odpowiedziałni, a co najwyżej powiemy sobie tak, jak *Budapester Tybl.* twierdzi, że mówią w Marokko: „Szarańcza dręczy nas rzadko, głód częściej a poborca zawsze!"

## Delegacje.

Dziś zbierają się we Wiedniu wspólne delegacje austrjackie i węgierskie, by zastrzeżone im konstytucją agendy wspólnie wziąć pod światłą i sumienną rozwagę. Gdybyśmy mieli przyjąć za prawdę to wszystko, co się teraz pisze w prasie półurzędowej, wówczas musielibyśmy dojść do przekonania, że wspólne delegacje powołane *ex offo* do radzenia w sprawach zewnętrznych zastają teraz najpiękniejszą w świecie sytuację polityczną, a w każdym razie lepszą, aniżeli to było podczas ostatnich obrad delegacyjnych, że minister spraw zewnętrznych z całym spokojem może wystąpić przed zebranych delegatów i zażądać od nich dowodów zaufania dlatego, że sytuacja obecna jest, jeżeli nie w zupełności, to w każdym razie w wielkiej części i jego dziełem. Chcielibyśmy od razu zaznaczyć, iż zapewnienie takie pokojowe czytamy nietylko w pismach półurzędowych. Tutaj nie byłyby one niczem nadzwyczajnem. Przez szkła półurzędowe przedstawia się niejedna rzecz w barwach różowych, która w rzeczywistości i gołem okiem obserwowana zupełnie inaczej wygląda.

Dziwniejszym mógłby się wydawać fakt, że prasa niezawisła, przynajmniej na zewnątrz tak się przedstawiająca, która w sprawach zewnętrznych posuwa swoją opozycję po za możliwe granice, nie zdobywa się ani na słówko wolnej i niezawisłej krytyki, ale rywalizuje z prasą oficjalną w wykazaniu, że sytuacja międzynarodowa jest jak najlepszą, i że to zasługa naszego urzędowego i nominalnego kierownika spraw zewnętrznych. Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność wykazać przyczyny tego nienaturalnego zjawiska. Opozycja nasza przedlitawska chce gwałtem uchodzić za uprzywilejowane stronnictwo państwa, chciałaby na każdym kroku wykazać, że austro-węgierska polityka zewnętrzna nie zgadza się z wewnętrzną polityką przedlitawską — a może też przeciwnie — dlatego musi wszystko uważać za dobre, co ma swoje źródło w gabinecie zewnętrznym.

Czy sytuacja polityczna w Europie jest w istocie tego rodzaju, że różowe artykuły półurzędowo-opozycyjne są uzasadnione? Czy delegacje tegoroczne zastają w istocie położenie międzynarodowe o tyle zmienione w porównaniu z tem, jakie zastały delegacje zeszłoroczne, że bez wszelkiej dyskusji zaprezentować powinne swoje wotum zaufania austro-węgierskiemu ministrowi spraw zewnętrznych? Być może, że my się źle zapatrujemy na sprawy polityki zagranicznej, być może, że my nie mamy dość zrozumienia dla tajnej akcji dyplomatycznych naszych urzędowych mężów stanu — faktem jest, że nam nie przedstawia się obecna sytuacja polityczna w takiem świetle, w jakiem ją chcą koniecznie widzieć ci, którzy bliżej stoją biur ministerjalnych, że nie możemy dostrzedz tej gwałtownej a korzystnej różnicy między położeniem obecnem a zeszłorocznem, a już wcale nie widzimy, aby w razie, gdyby nawet jakaś korzystna zachodziła różnica — zmiana ta była zasługą naszego ministra spraw zewnętrznych, aby ona była wynikiem bezpośrednim jego rezerwowanej i przezornej polityki. W czem się przedewszystkiem ta zmiana objawia? Przesilenie bułgarskie, które stało zeszłego roku na porządku dziennym dyplomacji europejskiej i nadawało ponure tło obradom delegacyjnym, bynajmniej jeszcze nie jest załatwione. Bułgarzy mają wprawdzie księcia, ale Europa odmawia mu dotychczas swojej sankcji i utrzymuje tem samem przesilenie. Do ostatecznego więc rozwiązania jeszcze bardzo daleko. Dyplomacja europejska nie zaprzestała swej jawnej i skrytej akcji i żywi ciągle nadzieję, że uda się jej na swój sposób zrobić „porządek" w Bułgarji. Europa — a w niej i Austro-Węgry — ograniczają się na bierności. Tak było przed rokiem, tak też jest i teraz. Gdzież zmiana? Gdybyśmy jej jednak koniecznie szukać chcieli, być może, że ją znajdziemy, ale na innem polu. Mimo serdecznej przyjaźni łączącej Austro-Węgry z Niemcami, mimo ścisłego sojuszu zawartego między temi państwami, byliśmy zeszłego roku świadkami dziwnego zachowania się naszego sprzymierzeńca właśnie w sprawie bułgarskiej. Wcale niedwuznacznie popierał książę Bismark aspiracje dyplomacji petersburskiej na półwyspie bałkańskim, które w rażący sposób kolidują z najżywotniejszemi interesami monarchji austro-węgierskiej. Na wyrażone pod tym względem zdziwienie usłyszeliśmy z ust kompetentnych dziwną co najmniej teorję o przymierzach politycznych. Dowiedzieliśmy się, że przymierze odnosi się tylko do spraw i interesów wspólnych — tam zaś, gdzie państwo bronić ma własnych interesów, mimo przymierza na własnych tylko może polegać siłach. Owóż pod tym względem być może, że zaszła zmiana. Awanse księcia Bismarka nie zostały w Petersburgu przyjęte. Mimo swych genjalnych zdolności politycznych poniósł książę Bismark tym razem porażkę. Car do Szczecina nie przyjechał — natomiast przybył hrabia Kalnoky do Friedrichsruhe. Nie wątpimy, że zjazd ten dwóch naczelnych mężów stanu przyczyni się do wzmocnienia przyjaźni austrjacko-niemieckiej — ale czy w tem leży zasługa naszego ministra spraw zewnętrznych, to jest pytanie, na którebyśmy się wahali dać twierdzącą odpowiedź.

Trzeba wiele optymizmu, aby w obec takiego stanu rzeczy mówić o korzystnej zmianie zaszłej w politycznej sytuacji międzynarodowej, aby zasługę tej zmiany windykować dla hrabiego Kalnokyego.

## Korespondencje.

Wiedeń 24. października.

(*Nasi posłowie. — Czesi w Wiedniu. — Niemiecka czy austrjacka stolica. — Pomnik Moniuszki. — Przekład „Dziadów).*

Od czasu, kiedy zaostrzyły się stosunki między rządem a Czechami, Koło polskie stało się pozornie ulubieńcem wszystkich stronnictw w radzie państwa. Czesi umizgają się, żeby nie stracić sojuszników w walce, książę Liechtenstein, któremu przyświeca nadzieja szkoły wyznaniowej, ma zawsze najsłodsze słówka w pogotowiu, ile razy przejdzie koło ław polskich, pan Chlumecky przez głowę posłów polskich kokietuje z fotelem prezydenta ministrów, klub niemiecko-austrjacki odkrył naraz, że „mit den Polen liesse sich eigentlich gut regieren", antisemici z pewnym respektem spoglądają na reprezentantów narodu, który liczy tylu żydów a tylko posłowie „von der schärferen Tonart" z twarzą zwróconą ku Mekce nad Sprea, biorą nas w nieproszoną opiekę. Jakiekolwiek zarzuty podnieść by można przeciw Kołu polskiemu, to jednak przyznać mnsi każdy, że nasi posłowie największe poważanie i największą sympatję zdobyć sobie umieją. Że Koło polskie zerwało się także do czynów i że nie „zdradza" interesów narodu, jakto pośrednio i bezpośrednio przedstawić usiłuje złożony z jednego a czasami z dwóch członków „klub mniejszości", w Kole, dowodzi żywe i skuteczne zajęcie się sprawą szkół średnich, sprawą przedsiębiorców kolejowych, reformą podatkową itd. Jednego zarzutu wprawdzie nie możemy oszczędzić Kołu polskiemu a mianowicie, że członkowie jego za mało zajmują się losami tutejszej kolonji polskiej i za mało się z nią stykają. Pod tym względem za wzór służyć mogą posłowie czescy. Właśnie przed kilkoma dniami odbyło się zgromadzenie istniejącego tu pod nazwą „Nationalitätenclub" stowarzyszenia, które ma na celu pilnowanie interesów obcych kolonij w Wiedniu. Na zgromadzenie przybyła bardzo znaczna liczba posłów czeskich. Uchwalono ustanowić osobną sekcję czeską, która kierować ma życiem tutejszych Czechów, dopomagać im w zarobkowaniu, starać się o zapobieżenie wynarodowieniu itd. Swoją drogą tutejszy organ patentowanego w Berlinie germanizmu — *Deutsche Zeitung* — wpadła z tego powodu w szalony gniew i wydała hasło ekonomicznego prześladowania we Wiedniu każdego, kto nie jest Niemcem. Antisemickie hasło: „Kauft nur bei Cristen", zmienił organ nacjonałów niemieckich na: „Kauft nur bei Deutschen".

Tego rodzaju agitacja, jeżeliby rzeczywiście zdołała rozwinąć się na szersze rozmiary, musiałaby niezawodnie wypaść na niekorzyść Wiednia. W każdej stolicy europejskiej kolonje różnych narodowości skupiają się celem popierania moralnych i materjalnych interesów swoich członków; ani w Paryżu, ani w Londynie nikt im z tego zarzutu nie robi. Wiedeń, jako stolica wielonarodowego i wielojęzycznego państwa, tembardziej powinien na taką agitację być wyrozumiały. Niechaj panowie z niemieckiego klubu pamiętają, że Wiedeń to nie stolica Niemiec, ale stolica Austrji, nie rezydencja cesarza niemieckiego, ale cesarza Austrji, w której Niemcy stanowią jeden z wielu uprawnionych szczepów. Stolica Austrji czerpie soki żywotne z całego państwa, dlatego też wszystko, co w tej stolicy nagromadziło się czy to dzieł sztuki, czy przemysłu jest całego państwa własnością. Sympatyczna nić, która nas łączy z Wiedniem, polega właśnie na tym jego kosmopolitycznym charakterze, do stolicy, jaką jest teraz, chętnie się garniemy, Wiedeń niemiecki musielibyśmy omijać zdaleka.

Wszystko, co powyżej w obronie odrębności narodowościowej różnych kolonij we Wiedniu powiedziałem, dla nas niestety ma więcej akademiczne znaczenie. Polacy najmniej Niemcom odbierają chleba, chociaż nie zawadziłoby nam znaleźć tu taki odpływ dla pracy polskiej, jaki dla swojej pracy znaleźli Czesi. Ani w przemyśle, ani w handlu nie odgrywają tu Polacy roli, jedynie może adepci sztuki polskiej z czasem znajdą w Wiedniu dla siebie pole.

Kiedym potrącił o sztukę, nie mogę zamilczeć o młodym i utalentowanym naszym rzeźbiarzu, którego pracownię onegdaj odwidziłem. Mam tu na myśli Lwowianina p. Antoniego Goligowskiego, który kosztem kraju kształci się tutaj pod kierownictwem profesora Koeniga. W pracowni p. Goligowskiego oglądałem między innemi szkic na pomnik Moniuszki, z intencji artysty przeznaczony do kościoła katedralnego we Lwowie. Na wielkim obelisku, który konsekwentnie rozwija się z postumentu traktowanego w rodzaju sarkofagu, stoi biust kompozytora. Zaletami biustu są: szlachetny spokój, powaga i o ile ze szkicu ocenić można doskonałe podobieństwo rysów. Po lewej stronie amorek wyobrażający miłość narodu wspina się na obelisk z laurowym wieńcem. Po prawej stronie spoczywa genjusz traktowany może za poważnie. Całość kompozycji odznacza się nadzwyczajnym wdziękiem i jest tak świeżą, jak gdyby ją artysta obmyślił, narysował i wyrzeźbił jednym tchem.

Na zakończenie dzisiejszej korespondencji wspomnieć jeszcze muszę o wydanym właśnie przez p. Lipinera znakomitym przekładzie Mickiewicza „Dziadów". Pan Lipiner jest jedynym, któremu z naszego stanowiska pozwolić możemy na tłumaczenie dzieł naszego wieszcza: dokonany przez niego przekład „Pana Tadeusza" jest bezwarunkowo arcydziełem a przekład „Dziadów", który właśnie mam pod ręką, w niczem tamtemu nie ustępuje. W bardzo pouczającej przedmowie przedstawił tłumacz historję powstania „Dziadów" i podał wszystkie potrzebne dla Niemców komentarze. Z każdego zdania przedmowy tchnie niezmierne uwielbienie dla wieszcza. Przekład dokonany jest białym wierszem, wyjąwszy ustępów mających w oryginale formę liryczną. Najbardziej podobał mi się przekład „Petersburga". Chętnie chciałbym zacytować ustęp przekładu, ale całość jest tak znakomita, że wybór staje się trudnym i nie pozostaje mi nic innego, jak tylko gorące polecenie całego dzieła.

*Ad.*

## Błędy rosyjskiej polityki w obec Bułgarji.

Sygnalizowany we wczorajszych telegramach artykuł *Köln. Ztg.*, omawiający dzieje i błędy polityki rosyjskiej w Bułgarji, napisany jest — jak to wnosić można z jednego jego ustępu środkowego — na tle broszury politycznej pt. *Les causes occultes de la question bulgare*, która temi czasy ukazała się w Paryżu. Autor broszury nie podał na okładce swego nazwiska, mimo to bezstronność i ze wszechmiar gruntowne znawstwo stosunków rosyjsko-bułgarskich, jakie z każdej stronnicy tej pracy przebija, każą przypuszczać, że on bądźto miał bezpośredni udział w ostatnich dziejach Bułgarji, bądź też otrzymywał informacje swoje z pierwszej ręki. Na każdy sposób wywody jego musiały najzupełniej trafić do przekonania kolońskiego organu półurzędowego — skoro oparł na nich uwagi godny artykuł wstępny. Oto on w streszczeniu: „Bezowocność zagranicznej polityki Rosji, zarysowująca się ostrzej od tej zwłaszcza chwili, kiedy rosyjskim „Niemcożercom" udało się wreszcie spowodować rząd niemiecki do chłodniejszej postawy, daje już samym Rosjanom wiele do myślenia. I przyszło do tego, że formalnie chcianoby śmiałem eskamoterstwem usunąć z widowni tę nienawiść rosyjskiego społeczeństwa i rosyjskiej prasy ku Niemcom, ba, są nawet pisma rosyjskie, które z miną uczciwą zapewniają, że owa wrzekoma nienawiść Rosjan ku wszystkiemu co niemiec-

## Umysł a ciało
### i wzajemne ich na siebie oddziaływanie.

Napisał
dr. Jasiński.

(Ciąg dalszy.)

Lekarz „starej szkoły" nie zdoła nawet biologicznej doniosłości wyniku sekcji uczennicy F. pojąć należycie i dla tego powie w swojem „orzeczeniu", że śmierć tej uczennicy jest zdarzeniem przypadkowem.

Lekarz „postępowy" zaś przejrzy w okamgnieniu cały łańcuch owych przyczyn, których ostatecznym wynikiem była nagła śmierć uczennicy F. Najpierw będzie on wiedział, że takie przekrwienie mózgu i jego opon, jakie u uczennicy F. skonstatowano, musiało położyć kres jej życiu. Następnie będzie wiedział, że przekrwienie to jest objawem następowym, a więc podrzędnym, gdyż jest tylko „anatomiczną" przyczyną śmierci, właściwą zaś przyczyną tak śmierci, jak i owego przekrwienia było wstrząśnienie umysłu. Dalej będzie wiedział, że powodem tego wstrząśnienia było przerażenie i oburzenie, a przyczyną przerażenia i oburzenia był brutalny i bezprawny czyn nauczyciela. Nareszcie będzie wiedział, że twierdzenie, iż śmierć uczennicy F. jest zdarzeniem przypadkowem, sprzeciwia się i logice i dzisiejszemu stanowisku umiejętności. Logice sprzeciwia się ono z powodu następującego: Jeśli lekarz „starej szkoły" nie był w stanie wykazać przyczyny nagłej śmierci uczennicy F., toć z tego nie wynika logicznie, że śmierć ta jest zdarzeniem przypadkowem, lecz wynika co najwięcej tylko to, że albo wiedza tego lekarza nie była dostateczną do wykazania tego, czego szukał, albo, że nagła śmierć uczennicy F. nie da się w ogóle wytłómaczyć ze stanowiska wyłącznie anatomicznego. Nieumiejętnem zaś jest owo twierdzenie dla tego, ponieważ dzisiejsi uczeni już nie znają przypadku, tego ongi tak wygodnego płaszczyka niewiadomości ludzkiej, lecz wiedzą, że wszystko, co się dzieje, ma swoją przyczynę, chociaż wykazać ją nie zawsze są w stanie.

Także szczegóły, towarzyszące śmierci uczennicy F. przedstawią się lekarzowi „postępowemu" w świetle całkiem naturalnem. Z psychofizyki będzie on np. wiedział, że po zadziałaniu jakiegoś wrażenia na umysł potrzeba pewnego czasu, dającego się oznaczyć nawet chronometrem, zanim nastąpi oddziałanie umysłu. Dla tego też straciła uczennica F. życie nie zaraz po otrzymaniu bicia, lecz dopiero po niejakim czasie. Po powrocie do ławki zajęła się uczennica F., jak wspomniałem, niby swą książką i zatopiła w nią swe oczy. Równocześnie spostrzeżono rodzaj uśmiechnienia na jej twarzy. Otóż i na to zajęcie uczennicy F. będzie lekarz „starej szkoły" zapatrywał się mylnie, a jeszcze mylniej na znaczenie jej uśmiechnienia. Uśmiechnienie to będzie on uważał jako objaw radości. Dla tego też będzie dlań tem bardziej zagadkowem to, co nastąpiło zaraz potem, to jest nagła śmierć uczennicy F.

Lekarz „postępowy" zaś pozna, że zachowanie się uczennicy F. było takiem, jakiem w danych okolicznościach być musiało. Ona zatopiła oczy w książkę, bo wstyd, którym się czuła okrytą i upokorzenie, które ją srogo bolało, nie pozwalały jej podnieść ócz i patrzeć na koleżanki, cieszące się prawdopodobnie skrycie — bo i to leży w naturze ludzkiej — z tego, co ją spotkało. Co zaś do uśmiechnienia będzie lekarz „postępowy" wiedział, że psychologiczne znaczenie tego objawu jest rozmaitem, stosownie do przyczyn. Wrażenia przyjemne budzą uśmiech radości, nieprzyjemne zaś uśmiech sarkazmu lekceważenia, pogardy, dumy itd. Uczennica F. doznała upokrzenia, zniewagi i krzywdy. Ponieważ nadto sprawca tego wszystkiego był od niej fizycznie silniejszym i jej przełożonym, przeto można śmiało przypuścić, że ona czuła zarazem, iż ten człowiek, nadużywając tej swej podwójnej przewagi, pastwił się nad nią. Taka nikczemność budzi mimowoli pogardę w istocie uciemiężonej. Otóż tej pogardy nie mogła uczennica F. wynurzyć inaczej, jak uśmiechnieniem.

Drugi powód jej uśmiechnienia była, jak już wspomniałem, chęć zmniejszenia tym sposobem w oczach koleżanek znaczenia tego, co ją spotkało. Uśmiech jej więc wcale nie był objawem radości, jeśli uwzględnimy to, co go poprzedzało i to, co po nim nastąpiło. Że przeciwnie walka uczuć, które w niej wrzały i całem jej jestestwem wstrząsały, musiała być straszną i okropną, a moralne katusze, które jej pierś rozdzierały, musiały przechodzić miarę tego, co umysł ludzki znieść może, chociaż na zewnątrz tylko słabem uśmiechnieniem pogardy się zdradzały, pozna lekarz „postępowy" z tego, że pomimo młodości i zdrowia uczennica ta nie była w stanie znieść tego wszystkiego, lecz zwyciężona padła nieżywa.

Według humanitarnej intencji prawa ma lekarz sądowy oznaczać całość owych uszkodzeń, które dotycząca osoba z winy innej osoby poniosła. Z tego wynika, że lekarz sądowy powinien, jak to już wyżej wykazałem, uwzględniać całego człowieka, tj. tak umysł jak i ciało. Tak należy postąpić także u uczennicy F. Lekarz „starej szkoły" jednak nie będzie w stanie tego uczynić, lecz zajmie się wyłącznie tylko ciałem. Będzie zaś twierdził, że postępuje ściśle według prawa, przepisującego tym a tym paragrafem, aby lekarz sądowy oznaczał uszkodzenia cielesne. Jeśli więc prawo to przepisuje, tak będzie rozumował ten lekarz dalej, toć musi to być rzeczą najważniejszą i dostateczną.

Całkiem inaczej będzie na myśl i znaczenie owych paragrafów zapatrywał się lekarz „postępowy". Będzie on po pierwsze wiedział, że paragrafy są tylko drogoskazami, mającemi lekarzowi sądowemu służyć do orjentowania się w rozległej dziedzinie wszelkich przypadków możebnych a więc nietylko owych, niejako typowych, które paragrafy przytaczają. Powtóre będzie wiedział, że przepisane oznaczanie uszkodzeń cielesnych nie jest celem, lecz tylko środkiem do celu, tj. do oznaczania szkodliwych następstw dla zdrowia lub życia. Po trzecie będzie wiedział, że paragraf mówi o uszkodzeniach cielesnych tylko dlatego, ponieważ przypuszcza, że szkodliwe następstwa dla zdrowia lub życia zostają w prostym stosunku do uszkodzeń cielesnych, tj. że uszkodzenia te są wierną miarą następstw rzeczowych. Po czwarte będzie wiedział, że rzeczywistość nie zawsze odpowiada temu przypuszczeniu. Po piąte będzie wiedział, że jakkolwiek prawo mówi o badaniu ciała, to równocześnie nie zakazuje ono czynić tego, co nakazuje umiejętność lekarska i naturalny rozum ludzki, tj. nie zakazuje badać także umysłu.

Lekarz „starej szkoły" będzie usiłował śmierć uczennicy F. wytłómaczyć bądź co bądź tylko ze stanowiska anatomicznego. Ponieważ zaś przekrwienie mózgu i jego opon jest dlań faktem absolutnie niezrozumiałym, przeto będzie on zastanawiał się nad tem, czy rzeczona uczennica umarła skutkiem porażenia mózgu, czy raczej skutkiem porażenia serca. Lekarz „postępowy" zaś spostrzeże odrazu, że zastanawianie się nad temi pytaniami nie ma sensu. Serce bowiem, jakkolwiek posiada samoistne centra nerwowe drugorzędne, zawisło pomimo tego co do pierwszorzędnego unerwienia od owego centrum, od którego wszystkie narządy w ustroju swe główne unerwienie pobierają, t. j. od mózgu i jego przynależności. Skoro więc mózg skutkiem silnego przekrwienia jest porażony, natenczas następuje także porażenie serca. Pytanie przeto, czy uczennica F. umarła skutkiem porażenia mózgu, czy zarazem skutkiem porażenia serca, może interesować co najwięcej tylko fizjologa, lekarza sądowego zaś powinno obchodzić tylko pytanie, „czy czyn nauczyciela mógł w organizmie uczennicy F. sprowadzić takie następstwa, że skutkiem nich musiała utracić życie"? Psychologja fizjologiczna, antropologja i doświadczenie codzienne odpowiadają na to pytanie stanowczo, że „mógł sprowadzić". To jest tedy rzeczą główną i pozostałoby nią nawet wtedy, gdyby makroskopja mózgu, wykonana nadto przez „niespecjalistów" co do subtelniejszego badania mózgu, nie była wykazała zmian anatomicznych. Skoro zaś wykazała takie zmiany, które do wytłómaczenia nagłej śmierci były więcej, niż dostateczne, toć jest już rzeczą całkiem obojętną, czy oprócz tego były jeszcze jakie zmiany i w sercu, lub nie.

Lekarz „starej szkoły" będzie koniecznie starał się wytłómaczyć śmierć uczennicy F. ze stanowiska anatomicznego, chociaż mu udowodnimy, że śmierć ta nastąpiła skutkiem wstrząśnienia umysłu. Będzie on więc twierdził, że uczennica F. mogła umrzeć także w skutek chorobliwej wrażliwości nerwów, azatem z przyczyny anatomicznej. Lekarz „postępowy" zaś pozna łatwo nielogiczność i tego rozumowania. Chorobliwą bowiem wrażliwością nerwów usiłujemy tłómaczyć tylko takie zajścia biologiczne, do których zrozumienia prawidłowa wrażliwość nerwów nie wystarcza. Do „chorobliwej" zatem wrażliwości uciekamy się dopiero w razie konieczności ostatecznej, a to dla tego, ponieważ wrażliwość „chorobliwa" jest coś takiego, co nie zawsze da się wykazać anatomicznie, chociaż klinicznie istnieje ono niezaprzeczenie. W przypadku uczennicy F. atoli nie zachodzi rzeczona konieczność, gdyż ze stanowiska psychologji, antropologji, filozofji pozytywnej i t. d., daje się śmierć tej uczennicy wytłumaczyć, jak widzieliśmy, z wszelką łatwością. Oprócz tego, będzie lekarz „postępowy" wiedział, że uczennica F. była istotnie wrażliwszą, niż jest ogół dziewcząt innej narodowości, np. słowiańskiej, wszelako wrażliwość jej nie była chorobliwą, lecz prawidłową, bo właściwą dziewczętom rasy semickiej. Powtóre będzie ten lekarz wiedział, że umysł uczennicy F. był istotnie tkliwszym, niż jest umysł innych dziewcząt, np. wiejskich, atoli tkliwość jej umysłu nie była chorobliwą, lecz prawidłową. Fizjologiczna psychologja bowiem, filozofja pozytywna i doświadczenie codzienne uczą, że dziewczęta w wieku uczennicy F. odczuwają już bardzo żywo wszelką niesłuszność, tudzież wszelkie upokorzenie, wstyd, hańbę, krzywdę itd. Jeśli więc jesteśmy w stanie wytłumaczyć jak najdokładniej śmierć uczennicy F. ze stanowiska psychologji, antropologji itd., toć jest niedorzecznością, chcieć tłumaczyć ją jeszcze ze stanowiska tak chwiejnego i anatomicznie tak niepewnego, jakiem jest stanowisko chorobliwej wrażliwości nerwów.

(*Dokończenie nastąpi*).

kie jest jeno prostym wymysłem „berlińskich i kolońskich frantów“. Od niejakiego czasu zdaje się przeważać w szerszych, a nawet bardzo wpływowych kołach Rosji to przekonanie, że cała polityka rządu, szczególnie w sprawie Bułgarji, była od długich lat niczem innem, jak tylko jednym łańcuchem ciężkich, nieraz wprost niepojętych błędów. Pewność siebie, która po upadku ks. Aleksandra, a nawet jeszcze po wyborze ks. Ferdynanda tam panowała, ustępuje miejsca wyraźnemu zaniepokojeniu i apatji — wszyscy widzą to, że jakby zapędzono się w ślepą ulicę, z której wyścia nie ma.

Jeszcze przed półrokiem było hasłem rosyjskiej dyplomacji, że należy poczekać, aż „Bułgarzy sami usmarzą się na własnem sadle“ i wierzono najświęciej, że prędzej później skutkiem takiego systemu kulinarno-politycznego Bułgarzy do tego stopnia skruszeją, iż kraj ich bezsilny i wycieńczony — jak dojrzały owoc — sam wpaść musi w ręce Rosji. Rezultat taki przyrzekali ustawicznie w Petersburgu ci wszyscy, którym zależało głównie z powodów czysto osobistych, na jak najdłuższem omamianiu cara i rządu centralnego: więc tak samo p. Hitrowo w Bukareszcie, na którego w przeciwnym razie spadłaby odpowiedzialność i potępienie za jego rewolucyjne machinacje i połączone z tem olbrzymie wydatki pieniężne; tak samo emigranci bułgarscy, tacy Benderewy i spółka, którzy dobrze wiedzą o tem, że kasy rosyjskie zamkną się dla nich w chwili, gdy okażą się niepotrzebnymi; tak samo wreszcie liczni ajenci rosyjscy, którzy kłamliwemi raportami swemi o Bułgarji najwięcej przyczynili się do dzisiejszej krytycznej sytuacji Rosji. Jakiś czas wierzono w Petersburgu wszystkim tym ludziom tem chętniej, ile że nie poczuwano się do winy za liczne błędy własne, lecz wreszcie musiało sprzykrzyć się oczekiwanie zapowiadanej i odkładanej z miesiąca na miesiąc „ery rosyjskiej“ w Bułgarji i prawda musiała przebić się na wierzch... To też widzimy, że dyplomaci rosyjscy porzucili już nadzieję, pokładaną przedtem w owym procesie „usmarzenia się“ Bułgarów i że powoli rezygnują z pierwotnego zamiaru, opanowania Bułgarji przemocą. Co się jednak odwlecze, to nie uciecze i srodze myliłby się każdy, mniemając, że Rosja dziś ustępując rezygnuje na zawsze z planów swoich. Hasłem, które obecnie góruje w Petersburgu, jest cierpliwość. Wypadki, które zdarzą się w niedalekim czasie, wywrą niezawodnie potężny wpływ na położenie w Europie i być może sprowadzą zmiany daleko idące. Jest przecież bardzo możebnem, iż wybuchnie wielka wojna europejska, dla której właśnie musi Rosja oszczędzać siły swoje i gdy wyjdzie z niej zwycięzką, wówczas bez niczyjego oporu będzie mogła zabrać sobie Bułgarję i w ogóle to wszystko na bałkańskim półwyspie, co dla niej jest pożądanem; tak samo znów Rosji pobitej w owej wojnie, oprócz wielu innych rzeczy, odebranoby także Bułgarję, gdyby ta była już w jej rękach, przy czem i to jeszcze nie jest w rachubę wziętem, że każde dzisiejsze przedsięwzięcie przeciw Bułgarji zmniejszyłoby tylko ewentualne zwycięzkie szanse Rosji wśród wojny europejskiej.

Swoją drogą wszyscy trzeźwi politycy nad Newą nie tają przed sobą, że ten system „wyczekiwania“ ma zarazem pewne niewygodne strony, gdyż coraz bardziej odzwyczajać będzie Bułgarów od liczenia się i w ogóle zajmowania się Rosją. W miarę zaś postępowania takiego procesu odzwyczajenia się Bułgarji od Rosji, coraz trudniej będzie odzyskać tam stanowisko dominujące. W obec tego zatem nic dziwnego, że wielu roztropnych polityków rosyjskich zastanawia się dziś serjo nad pytaniem, czy nie dałoby się na jakiejś ubocznej drodze dojść do zamierzonego celu, czy nie możnaby stworzyć jakiegoś *modus vivendi* z Bułgarją, który z jednej strony nie wystawiając zbytecznie na szwank ambicji Rosji, z drugiej zadowoliłby żądania Bułgarów, restytuując tam równocześnie dawne wpływy rosyjskie.

Nikt trzeźwo zapatrujący się w Petersburgu nie łudzi się już, że położenie obecne Rosji w Bułgarji jest nieskończenie gorsze, niżeli było za ks. Aleksandra, to też wielu znaleźć można takich, którzy najchętniej zgodziliby się na powrót tego księcia do Sofji, a w najgorszym razie na jakąbądź zgodę z ks. Ferdynandem. Że taki prąd nurtuje silnie pod powierzchnią, nie mogąc jeszcze ujawnić się na zewnątrz, przypisać to należy głównie uporowi cara Aleksandra, który żadną miarą nie chce przyznać się do błędów i bezowocności własnej osobistej polityki.“

W dalszym ciągu przechodzi *Köln. Ztg.* do wspomnianej broszury politycznej i przytacza z niej te ustępy, w których autor stara się udowodnić, że obecna fatalna sytuacja stworzoną została wbrew woli Aleksandra II. i jego następcy. Właściwymi jej sprawcami są panslawiści i takie ich narzędzia, jak Hitrowo i Kojander, działający znów wyłącznie zawsze dla swych widoków osobistych.

## Na każdym kroku szpieg!

*Grażdanin* pisze co następnie: „Przed pięciu laty minister wojny zwrócił się z memorjałem do ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym oświadczył, że nie należy poprzestawać na rozporządzeniach tamujących dalszy rozwój obcokrajowej kolonizacji zachodnich kresów państwa, bo ważniejszą jeszcze sprawą jest zaradzenie pewnej anormalności, która w najlepsze sobie kwitnie; chodzi tu mianowicie o obmyślenie środków na oczyszczenie twierdz w 25-cio wiorstowym promieniu od szpiegów zagranicznych, którzy zamieszkali tutaj pod różnemi pozorami. Tak samo należałoby postąpić w miejscowościach, mających wyjątkowe znaczenie pod względem strategicznym, gdzie przedewszystkiem sąsiedztwo cudzoziemców nie jest pożądane.

„Jedna z ówczesnych wysoko postawionych osobistości ogłosiła przy tej sposobności, że okolice twierdzy w 25 wiorstowym promieniu są już gęsto zamieszkałe przez cudzoziemców, a na poparcie swych twierdzeń przytoczyła szczegółowe dane statystyczne, dotyczące tych kolonistów.

„Z cyfr tych pokazało się, że w pobliżu cytadeli warszawskiej mieszka 1000 obcokrajowych właścicieli ziemskich i 9 dzierżawców; w pobliżu twierdzy Modlin 516 właścicieli i 6 dzierżawców; w okolicy twierdzy Demblin 383 właścicieli i 29 dzierżawców; wreszcie w pobliżu Brześcia Litewskiego od strony Królestwa Polskiego 8 właścicieli ziemskich i jeden dzierżawca. Wykaz ten zakończono następującą, nie wesołą konkluzją: jeżeli przypuścimy, co zresztą jest rzeczą bardzo możliwą, że niektórzy z Niemców, posiadający grunta w pobliżu naszych twierdz, obowiązani są badać położenie twierdz tych i zbierać różne konieczne w razie wojny informacje, to nie ma wątpliwości, że cel już został osiągnięty, że zbadano i określono najdokładniej nie tylko terytorja otaczające twierdze, ale nie mniej zdjęto plan sytuacyjny samych twierdz. W obec tego projektowane rozporządzenia uważać należy jeżeli nie za zbyteczne, to w każdym razie za mocno spóźnione!

## Komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

III.

8. Załatwiono szereg podań o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego. Wszystkie podania nie mające ogólniejszego znaczenia, tylko korzyść osobistą jednostek, załatwiono odmownie.

Podania towarzystw obejmujących znaczniejsze grupy przemysłowców uwzględniano, lecz z zastosowaniem zasady, że kredyt ma być wymierzany nie według tego, czy zamiary towarzystwa są więcej lub mniej użyteczne, tylko przedewszystkiem, o ile spółka przedstawia gwarancje we własnych zasobach (w udziałach członków). W myśl powyższej zasady rozstrzygnięto przychylnie podania o kredyt nowo zawiązanej spółki dla handlu skór w Dobczycach w pow. wielickim; towarzystwa kowali w Sułkowicach w pow. myślenickim i towarzystwa tkaczy w Komarnie w pow. rudeckim.

W celu zawiązania towarzystwa ślusarzy w Świątnikach górnych wydelegowano na miejsce dra Weigla i sekretarza komisji, przeznaczając na koszta założenia tej spółki bezzwrotny zasiłek do wysokości 300 złr. z przyrzeczeniem, że gdy firma będzie zaprotokołowaną i odpowiednia suma udziałów zapewnioną, spółka może liczyć na kredyt z funduszu krajowego do 3 tysięcy złr.

9. Uchwalono następujące stypendja: Emilowi Kurczyńskiemu i Stanisławowi Merunowiczowi w muzeum technologicznem we Wiedniu po 35 złr miesięcznie; Stefanji Piotrowskiej, kształcącej się na nauczycielkę robót w zakładzie dla dziewcząt głuchoniemych, 150 złr. rocznie; Franciszkowi Gondekowi, kształcącemu się na nauczyciela koszykarstwa we Wiedniu, udzielono dodatek po 15 złr. miesięcznie do rządowego nader skąpego stypendjum; zaś Józefowi Góreckiemu z Królogrodu taki sam dodatek po 10 złr. miesięcznie; Tadeuszowi Mierzwińskiemu z Ryglic, Wasylowi Tereszczukowi w Wybudowie koło Brzeżan i Janowi Siarkowskiemu z Różanki w powiecie żółkiewskim przyrzeczono zasiłki po 8 złr. miesięcznie, jeżeli gminy lub rady powiatowe zapewnią im subwencję w tej samej wysokości; 18 uczniom szkoły dla wyrobu z drzewa w Zakopanem, pochodzącym z rozmaitych okolic kraju, zapewniono na rok 1888 zasiłki na utrzymanie w wysokości po 5 do 15 złr. miesięcznie

10. W ciągu r. 1888 postanowiono sprowadzić werkmistrzów szkół garncarskich z Toustego i z Kołomyi do Lwowa na kilka tygodni, ażeby w kraj. stacji keramicznej obznajomić się mogli z najnowszemi postępami techniki wyrobów z gliny.

Przy rozprawie nad stosunkami szkół garncarskich uchwalono pod zagrożeniem utraty zasiłków z funduszu krajowego, przeszkodzić objawiającemu się w niektórych szczegółach wypaczaniu charakterystyki miejscowych wyrobów garncarskich w skutek fałszywego kierunku szkoły. Jeden z członków komisji wytknął również zbyt wygórowane ceny wyrobów szkoły kołomyjskiej, wysłanych na wystawę krakowską. Uchwalono i pod tym względem rozciągnąć pewną kontrolę nad szkołami.

11. W szkole koszykarskiej w Jarosławiu wytknięto nieprawidłowe urządzenie rachunkowości przy sprzedaży wyrobów szkoły, która tak dalece rozwija się, iż przekształca się poniekąd w fabrykę.

12. W skutek podania hr. Anny Potockiej z Rymanowa uchwalono reaktywować tamtejszą szkołę rzeźbiarską, jako zakład krajowy.

13. Odmownie załatwiono wniosek względem rozszerzenia kosztem funduszu krajowego domu, w którym mieści się szkoła koronkarska w Kańczudze. Uchwalono wydelegować jednego z członków komisji do zlustrowania tego zakładu i przygotowania objęcia go na etat kraju.

14. Również odmownie załatwiono wniosek rządu, ażeby kosztem funduszu krajowego przedsięwziąć znaczne rozszerzenie gmachu rządowej szkoły dla wyrobów drzewnych w Zakopanem i oświadczyła się komisja zarazem przeciwko projektowanemu dodaniu do 8 istniejących tam oddziałów fachowych, jeszcze dwóch nowych: bednarstwa i kołodziejstwa. Komisja uznaje raczej za pożądane założenie osobnej takiejże szkoły w innej miejscowości kraju kosztem skarbu państwa.

15. W Bobowej w pow. grybowskim uchwalono urządzić półroczny kurs koronkarski.

16. Dr. Jakubowski przedkłada obszerne dwa elaboraty, jeden prof. Rottera, drugi prof. Odrzywolskiego, obejmujące program wydawnictwa, znajdujących się w kraju celniejszych zabytków przemysłu artystycznego i drugiego wydawnictwa, wzorów rysunkowych, opartych na motywach swojskich dla rozmaitych rękodzieł.

Nad szczegółami tak ważnego i kosztownego przedsięwzięcia ma jeszcze zastanowić się komisja specjalna, złożona przez dr. Jakubowskiego w Krakowie z pp. Odrzywolskiego, Rottera, Prylińskiego i Barabasza; z ramienia zaś komisji kraj. mają wziąć udział w jej pracach oprócz dr. Jakubowskiego także p. Ludwik Wierzbicki.

W pierwszych dniach przyszłej sesji sejmowej zbierze się krajowa komisja dla powzięcia dalszych uchwał w tej sprawie.

Na tem zakończono obrady.

# KRONIKA.

**Wiadomości osobiste.** P. Jan Lewicki, profesor przy IV. gimnazjum we Lwowie, powołany został do służby w ministerstwie wyznań i oświaty, na razie na przeciąg jednego roku. — Dr. Wiktoryn Mańkowski wpisany został do listy adwokatów z siedzibą w Rohatynie.

**Kalendarz.** Piątek (28.): Szymona i Judy — Władyboga. Wschód słońca o godz. 6. min. 45, zachód o godz. 4. min. 40.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Składki.** Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Na biedną familję Czarnieckich, p. A. D. z P. 3 złr.

**Dar.** Cesarz udzielił gminie Mędzelówka, w powiecie podhajeckim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

**Z magistratu.** Kierownictwo departamentu I. (domeny miejskie) objął sekretarz p. Hobgarski, zaś radca p. Wojnar po 10-miesięcznej chorobie, zaczął na nowo urzędować jako kierownik biura targowo-sanitarnego. Kierownictwo dep. I. dlatego powierzono p. Hobgarskiemu, gdyż nie ma nadziei, aby radca p. Wilkowski, który złożony jest ciężką chorobą, powrócił szybko do zdrowia.

**Odznaczenie.** Aloizy Kulka, dziennikarz wiedeński, otrzymał order serbski Takowy III. klasy.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Podhajcach, Emilję Chrząszczewską, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

**Wzmocnione lampy gazowe.** Sprawa ustawienia kilku wzmocnionych lamp systemu Suge'a podniesiona była jeszcze przed kilku miesiącami w radzie miejskiej, a nawet w budżecie wstawiono na ten cel odpowiednią kwotę. Według zapewnienia urzędu budowniczego sprawa ustawienia tych lamp miała być już wówczas ostatecznie wypracowana, niestety dotychczas nie może doczekać się załatwienia. Tymczasem na głównych ulicach i placach panują ciemności, ale to ciemności straszne. Przechodnie w czasie słoty brną po kostki w błocie i rozbijają jedni drugich. Możeby tą sprawą raczono się zająć energiczniej, gdyż inaczej nie doczekamy się tych lamp nawet za lat kilka.

**Do ogrodu botanicznego** zwabił wczoraj jakiś nieznajomy rzezimieszek 9-letniego syna Henryka Baura, Bernarda, pod pozorem, że tam znajduje się matka tegoż i ściągnął z niego przemocą płaszcz zimowy, poczem szybko się ulotnił. Na krzyk dziecka nikt się nie zjawił i nie przyszedł mu z pomocą.

**Sprytny stręczyciel lekcyj.** Do domu pań K... i B..., sióstr mieszkających przy ulicy Skarbkowskiej l. 13, z których ostatnia utrzymuje się z dawania lekcyj prywatnych, zgłosił się niedawno pan K..., którego powszechnie szanowaną rodzinę obie panie dobrze znają, z tem nadmienieniem, że udało mu się wynaleźć dla pani B... bardzo korzystną lekcję w zamożnym domu, który jednak dla zabezpieczenia się żąda złożenia kaucji w kwocie 25 zł. Pani B..., nie posiadając wymaganej kwoty a nie przewidując w żądaniu tem prostego wyłudzenia pieniędzy, zdecydowała się dostarczyć 15 zł., które też przez zastawienie złotych rzeczy, tudzież dopożyczenie od siostry 5 zł. uzyskawszy, w ręce pana K... złożyła. Pani B... wydaliła się następnie z domu na lekcje, siostra zaś jej wyszła do kuchni, aby tam zająć się potrzebnemi w gospodarstwie przygotowaniami, pozostawiając w ten sposób pana K... samego w pokoju. Sprytny stręczyciel nieomieszkał też skorzystać z tej sposobności, bo oto zoczywszy na maszynie do szycia leżący pugilares pani K..., opróżnił go ze znajdującej się tam kwoty 10 zł., a nadto nie zadowalając się tą zdobyczą, zabrał i pierścień z brylantem wartości 25 zł. i co prędzej ulotnił się. Pani K..., przypomniawszy sobie o pozostawionym w pokoju pugilaresie, pod wpływem przeczucia udaje się po wyjściu miłego gościa do pokoju i zastaje — ku największemu zdumieniu — portmonetkę próżną, oraz zauważa brak wspomnianego pierścienia.

Pani B..., powróciwszy wieczorem z lekcyj, uwiadomiona przez siostrę o wszystkiem, udała się niezwłocznie, w towarzystwie jednej ze znajomych osób, do mieszkania pana K..., żądając kategorycznie zwrotu 15 zł., oraz z pugilaresu siostry zabranych 10 zł., któremu też żądaniu stało się zadość.

— Ależ, mój panie — odzywa się po odebraniu pieniędzy osoba interwenjująca — te panie twierdzą, że zwędziłeś im w dodatku i pierścień z brylantem; raczże go zwrócić w tej chwili.

Pan K..., nieprzygotowany na taką alokucję, usiłuje wypierać się jak najsolenniej przywłaszczenia owego pierścionka, twierdząc stanowczo, że musiał się pierścień gdzie w domu pań K... i B... zarzucić i że on im go wyszukać pomoże; poczem udaje się z panią B... do tejże pomieszkania, gdzie obie siostry porozumiawszy się wspólnie, zostawiają go samego w pokoju, dając tak sposobność do wykonania podrzucenia.

Widocznie jednak, że dzień ten był dla pana K... dniem feralnym, bo oto podrzucając z kieszeni wyjęty pierścień w pudełeczko obok leżące, nie zauważył, że operacji tej przypatrywał się z boku 13-letni syn pani K..., który też, będąc naocznym świadkiem wszystkiego co zaszło, matkę swoją o tem uwiadomił.

**O kradzieży planów** fortyfikacyjnych w Przemyślu zamieszczają dzienniki niemieckie sprawozdania. Nawet oficjalny *Fremdenblatt* ma obszerniejszą notatkę.

**Śnieg obfity** spadł w Nowotargskiej okolicy.

**Poświęcenie kościoła** odbyło się w Miejscu, w pow. krośnieńskim, własności p. Jana Trzecieskiego. Nowy ten kościół parafialny wybudowany został według planów prof. Odrzywolskiego z Krakowa.

**Posady opróżnione.** Nadprokuratorja państwa we Lwowie rozpisuje do 20. listopada konkurs na posadę lekarza przy zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie z płacą IX. klasy, wolnem pomieszkaniem i dodatkami. Podania wnosić do ministerstwa sprawiedliwości przez dyrekcję zakładu karnego w Stanisławowie.

Wakujące posady: pocztmistrza w Sołotwinie pow. rohatyńskiego i ekspedjenta przy urzędzie pocztowym w Majdanie Sieniawskim.

**Bratobójstwo.** W Rzepincach pod Buczaczem majętności hr. Wolańskiego, brat miejscowego rządcy, magister farmacji S., wśród kłótni z trzecim młodszym bratem, strzelił tak nieszczęśliwie, że młodzieniec mimo natychmiastowej pomocy w kilka dni życie zakończył.

**Kradzież.** Przedwczoraj w nocy włamali się niewyśledzeni dotąd złoczyńcy do magazynu tutejszego kupca Jakóba Sprechera, pod l. 32, przy ul. Kaźmierzowskiej, okienkiem, które tylko drewnianemi kratami było zabezpieczone i skradli 250 kilogramów skór, wartości 600 złr., mianowicie 80 sztuk skór cielęcych szarych, 14 sztuk końskich i 40 juchtowych czarnych.

**Specjalistę kradzieży „wozowych“** aresztowano wczoraj wieczorem na ul. Łyczakowskiej w osobie Ferdynanda Morawskiego, który usiadłszy z tyłu na wozie, usiłował zabrać ztamtąd rozmaite towary należące do kilku żydów jadących na furze, a nie przeczuwających nic złego. Żołnierz policyjny spostrzegł jednak w samą porę sprytnego złodzieja i ściągnął go siłą mocą z wozu.

**Nowe veni — vidi — vici.** Clemenceau, który wypowiedział w Tulonie dłuższą mowę, telegrafował do swego przyjaciela Pelletona o wyniku swej podróży w sposób następujący: „Przyjechałem — zostałem wysłuchany i wygwizdany.“

**148 wnuków i prawnuków** postępowało za żałobnym wozem, na którym wieziono zwłoki Herscha Graffa, zmarłego w Warszawie w 103 roku życia.

**Pożar fabryki.** W nocy z 17. na 18. bm. spłonęła fabryka gwoździ B. Scheina w Sosnowcu. Pomimo, iż wkrótce po wybuchu ognia przybyło kilka sikawek, ratunek w skutek braku wody był utrudniony i w przeciągu dwóch godzin fabryka zgorzała. Do zniszczenia przyczyniła się eksplozja dwóch kotłów parowych. Około 60 robotników zostało pozbawionych zarobku.

**Na cmentarzach paryskich** umieszczane bywają w dni zaduszne na grobach puszki metalowe, w które się wrzuca karty wizytowe. W ten sposób rodziny pragną się dowiedzieć, kto z żywych pamięta jeszcze o drogich im zmarłych.

**Album Warszawianek i Warszawiaków.** Jeden z warszawskich fotografów przystępuje do wydania albumu Warszawianek i Warszawiaków, pracujących na niwie artystyczno-literackiej. W wydawnictwie pomieszczeni będą obojga płci dziennikarze, literaci, artyści-malarze, muzycy, wybitniejsi artyści teatrów itd.

**Zarządzenia w haremie.** Choroba sułtana marokańskiego, jak już o tem donoszono, powstała skutkiem zatrucia. Jedna z odalisek, którą sułtan od dłuższego czasu zaniedbywał, ze złości nasypała mu trucizny. Odaliska, która nawiasem mówiąc, miała być niezwykłej urody, została z wyższego rozkazu za karę przez dwóch eunuchów uduszoną. Trzydzieści innych odalisek, które o zamierzonym czynie swej towarzyszki wiedziały, zostały z sułtańskiego haremu wydalone i darowane oficerom straży pałacowej.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** P. Bandrowski wystąpił w roli Aubry'ego w operze Marschnera „Vampyr“ w teatrze kolońskim. Dzienniki tamtejsze oceniają bardzo przychylnie śpiew i grę naszego rodaka. — Artysta-malarz p. Zientarski udał się w tych dniach w podróż do Indyj Wschodnich, zkąd przez Egipt podąży do Włoch.

**Nowe książki.** „Todtenfeier“ von Adam Mickiewicz. Zasłużony tłumacz dzieł Mickiewicza, pan Siegfried Lipiner, dokonał całkowitego przekładu „Dziadów“. O książce tej damy wkrótce obszerniejsze sprawozdanie, tu nadmienimy tylko, że wyszła nakładem Breitkopfa i Härtla w Lipsku.

„Rodzina Buchholców.“ Szkice z życia berlińskiego przez Juljusza Stindego, znakomitego humorystę niemieckiego, wyszły w przekładzie p. J. Starkla, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta, jako dalszy ciąg starannie zestawianej „Bibljoteki Powieści itd.“ Jest to, jeżeli nas rachunek nie myli, 94. tom tego pięknego wydawnictwa, które zapoznało publiczność naszą z wyborem prac zagranicznych pisarzy. Książka Stindego w wydawnictwie tem zajmie wybitne miejsce, gdyż humorysta niemiecki jest nietylko w literaturze niemieckiej, ale i w ogólnej po Dickensie bardzo charakterystyczną postacią.

Piękny jego talent nigdzie nie przejawnił się dobitniej jak w tej właśnie powieści, która też doczekała się przeszło półsetki wydań i została przełożoną na obce języki. Nazwisko tłumacza jest dostateczną gwarancją, że przekład dorównał — o ile to w ogóle możliwem — oryginałowi.

„Nabob“, głośna powieść Daudeta, wychodzi w zeszytach nakładem księgarni K. Łukaszewicza.

Seignobos, „Historja cywilizacji“, wychodzi nakładem Teodora Paprockiego i Sp. w Warszawie, pod redakcją Adolfa Dygasińskiego.

(*S. P.*) **Z teatru.** Zachęcony powodzeniem „Wicka i Wacka“ wystąpił p. Przybylski z dalszym ciągiem tej farsy, która p. t. „Państwo Wackowie“ ujrzała światło kinkietów w teatrzyku warszawskim, Bellevue, w czerwcu rb. i via Poznań, Kraków dostał się w dniu onegdajszym na naszą scenę.

„Państwo Wackowie“ stanowią ciąg dalszy „Wicka i Wacka“. Wacek, ożeniwszy się z Helenką, ustatkował się i zarzucił włóczęgę po jarmarkach. Gospodarz z niego zawołany i mąż idealny, ubóstwiający żonę i małego swego pierworodnego. Pozostał ednak Wicek, zawsze ten sam pędziwiatr i hulaka, którego stary Klepacki pragnie gwałtem ożenić z panną wprawdzie niepiękną i nie młodą, lecz za to posażną. Wicek, zmiarkowawszy, co się święci, ucieka do Wacków i łącznie z bratem podnosi bunt przeciw władzy ojcowskiej. Obaj wybierają się na jarmark, chcąc tym sposobem zmusić ojca do zaniechania niepożądanego swatania.

W handelku, na jarmarku, dopada ich energiczna pani Wackowa i zabiera męża na pokutę do domu. Wackowie boczą się na siebie dość długo, poczem następuje wreszcie zgoda i pani Helena decyduje się sama dopomódz do oświadczyn szwagra o rękę Zosi, którą Wicek tymczasem upatrzył.

„Państwo Wackowie“ nie mają już w sobie tego uroku świeżości, jaki stanowił główną zaletę „Wicka i Wacka“, co chwila spotykamy się z remiuiscencjami z poprzedniej pracy autora.

Natomiast z uznaniem podnieść wypada kilka scen szczęśliwych, zdradzających dar obserwacyjny autora. Zaleta ta dotyczy głównie scen małżeńskich zwad między Wackiem a Heleną.

Podobnie jak „Wicek i Wacek“, nie są „Państwo Wackowie“ komedją we właściwem tego słowa znaczeniu. Brak im po temu myśli głębszej, wyższej tendencji — są raczej zbiorem obrazków z życia wiejskiego, powiązanych co prawda niezbyt ściśle ze sobą w organiczną całość ale wcale miłych i pociągających — bo wiernie oddających życie rodzinne poczciwych ludzi.

Autor, hołdując obecnemu prądowi scenicznemu, pragnął zabawić widza i przyznać należy, że w przeważnej części celu swego dopiął.

Wśród istnej powodzi dwuznacznych fars francuskich i płaskich niemieckich „Państwo Wackowie“ są trafnym nabytkiem dla lwowskiego repertoaru.

Gra artystów zasługiwała na wszelkie uznanie. W pierwszym rzędzie przypadło ono w udziale paniom Stachowicz (Helena) i Gostyńskiej (Paulina), oraz pp. Frenklowi (Klepacki), Kwiecińskiemu (Wicek) i Wojdałowiczowi (Zabawnicki). Autora, który był obecnym na przedstawieniu, wywołano po drugim akcie.

**Z Koła literackiego.** Zapowiedziany odczyt p. Juljana Starkla odbędzie się w piątek o godz. 7. wieczorem. Po odczycie odbędzie się wspólna kolacja (lista uczestników u służącego Koła).

## Z Izby sądowej.

(*Nadużycia w urzędzie cłowym*).

**Lwów** 26. października.

Oskarżony zeznaje dalej, że Karp nie przyznał się przed nim aż do ostatniej chwili, iż ekspedjował towary Rappaporta.

Co do zarzutu jakoby do rewizji towarów przeznaczał zawsze, wbrew instrukcji, Puszczyńskiego i Rolnego, tłumaczy się tem, że był zmuszony właśnie ich wyznaczyć gdyż innych nie miał, zresztą byli to urzędnicy najzdolniejsi i najstarsi.

Przewod.: Mamy tu listy Karpa, które przeciw panu bardzo niekorzystnie świadczą.

Oskarżony: O tem nic nie wiem. Do mnie Karp nie pisał żadnych listów.

Przewod.: Co pan na to powiesz, że Rappaport sprowadzał towary z Londynu przez Hamburg do Lwowa i ztąd po ocleniu wysyłał do Wiednia?

Oskar.: O tem nic nie wiem.

Przewod.: A nie wiesz pan dlaczego Rappaport odbierał towary w urzędzie cłowym a nie w expozyturze cłowej na kolei, pomimo, że mu to było dogodniej, gdyż sklep miał na ul. Kazimierzowskiej.

Oskar.: Tak samo robiło 104 kupców lwowskich, uznali bowiem, że tak jest im dogodnie.

Przewodniczący odczytuje Petry'emu list Karpa, w którym jest o nim mowa i przedstawia oskarżonemu tłumaczenie się Karpa.

Oskar. O tem nic nie wiem.

Przewod.: Podnoszę jeszcze raz, że ta poufałość, z jaką Karp wyraża się o panu, jest podejrzaną.

Oskar.: W żadnym stosunku poufałości z nim nie byłem. Tyle tylko mogę powiedzieć!

Przewodn.: Chciałem jeszcze pana zapytać, czy pan masz jaki majątek w nieruchomościach, może wieś?

Osk.: (śmiejąc się). Co, wieś? Nie mam, ale chciałbym mieć. W nieruchomościach nic nie mam, moja żona także nic nie ma, tylko ciotka ma majątek.

Na zapytanie radcy, p. Majewskiego, wyjaśnia p. Petry, że klucz od ubikacyj cłowych był w nocy złożony u „amtsdinera“, zaś zapytany przez adjunkta p. Markowskiego, potwierdza, że czasami towary nieoclone zabierali kupcy do domu i dopiero później opłacali cło.

Dr. Dulęba żąda zanotowania do protokołu, że odjęte mu zostało prawo co do oświadczenia w sprawie odczytania listów Karpa i postawienia odnośnych wniosków. Dalej stawia wniosek, aby te listy nie były więcej razy odczytywane.

Przewodniczący odpowiada, że wniosek ten w protokole będzie zapisany, rozprawę zaś prowadzić będzie tak jak sam uzna za stosowne.

O godz. 7. m. 30 wieczór przerwał p. przewodniczący rozprawę.

**Lwów** 27. października.

(*Czwarty dzień rozprawy*).

Posiedzenie rozpoczyna się żądaniem dra Szydłowskiego o wezwanie stenografów do rozprawy, na czas przesłuchania obwinionych. Nadto ponawia dr. S. wniosek o zaniechanie dalszego odczytywania listów Karpa i aktów śledztwa, przeprowadzonego w dyrekcji skarbowej.

Zast. prokuratorji p. Hayderer zgadza się z pierwszym wnioskiem co do stenografowania rozprawy — natomiast sprzeciwia się dwom ostatnim wnioskom, ponieważ akt oskarżenia, który stał się już prawomocnym, zawiera wnioski na odczytywanie zakwestjonowanych listów i aktów śledczych.

Trybunał uchwalił, że na żądanie stron zawezwie stenografów, oskarżeni niechaj jednak przedtem złożą kaucję na pokrycie kosztów 100 złr. Wniosek o zaniechanie czytania listów Karpa i aktów dochodzenia dyscyplinarnego oraz ustaw skarbowych, odrzucił trybunał. Wreszcie zgodnie z wczorajszym wnioskiem dr. Dulęby, uchwalił trybunał zawezwać do rozprawy świadka Pinkasa Kalisza.

Dalsze szerokie badanie oskarżonego Petrego przez zastępcę prokuratorji nie doprowadziło do wykrycia nowych szczegółów. Podsądny ogólnikowo podaje, że nieraz podczas odbioru towarów panował na komorze prawdziwy „jarmark“, a więc w obec szczupłego personalu, kontrola była niemożebną.

Na zapytanie dra Dulęby, obrońcy Karpa, odpowiada Petry, że odebrał od Karpa jako od tragarza przysięgę, jednak instrukcji Karp nie znał; istniała ona wprawdzie na papierze, ale ci, którzy ją znać byli powinni, nie widzieli jej na oczy. Długi czas przedemną — mówi deponent — tak było, dopiero później ja wyszukałem tę instrukcję.

O kupcu Rappaporcie mieli urzędnicy dobrą opinię; deklaracyj jego nie podejrzywano. Karp na własną rękę wydać towarów z magazynu nie mógł, gdyżby się to było natychmiast wykryło.

Na pytanie dr. Loewensteina podaje osk. Petry, że od czasu, jak Haas wstąpił do urzędu cłowego, były ciągłe denuncjacje i jemu potem powierzono czuwać nad tem, czy nie dzieją się nadużycia. Śledzono, ale niczego nie wykryto, aż dopiero po długoletnich usiłowaniach ową aferę 7. stycznia. Puszczyńskiego — mówi oskarżony — wyznaczałem do rewizji dlatego, że był on doskonałym znawcą wszystkich towarów — młodsi urzędnicy szacować nie umieli.

Na pytanie adw. dra Maxa podaje osk. Petry, że skutkiem kontroli, prowadzonej na granicy państwa, oraz w ekspozyturze cłowej na kolei — każdy towar, który wszedł raz w granicę państwa austrjackiego, jest już zapisany i każda malwersacja bezwarunkowo, prędzej czy później, wykryta być musi, przyczem malwersant opłaca najwyższe cło z danego gatunku towarów, co wychodzi na korzyść państwa.

Na zakończenie z porannego posiedzenia dzisiejszego notujemy, że przewodniczący otrzymał w sprawie procesu list anonimowy, który oddał na razie zastępcy prokuratorji państwa.

(*Posiedzenie popołudniowe*).

Stosownie do uchwały trybunału, przebieg rozprawy będzie stenografowany, a powierzono to prof. p. Polińskiemu.

Obrońca dr. Szydłowski żąda zawezwania do rozprawy byłego funkcjonarjusza prokuratorji państwa p. Nowotnego, a to celem stwierdzenia, że p. Petry przy rozprawie w sądzie m. del. s. III. nie usiłował zatrzeć śladów zbrodni, jak to twierdzi akt oskarżenia, tylko, że sam p. Nowotny odstąpił od oskarżenia a to wskutek tego, iż mu zeznania starsz. strażnika Kwaśniewskiego wydały się nieprawdopodobnemi i nieprawdziwemi.

P. przewodniczący konstatuje z protokołu rozprawy przeprowadzonej w sekcji III, że p. Nowotny rzeczywiście z powodów podanych przez obrońcę, odstąpił od oskarżenia, skutkiem czego obrońca dr. Szydłowski w obec wyjaśnienia przewodniczącego odstępuje od poprzedniego wniosku.

Następnie przesłuchano trzeciego oskarżonego, oficjała Emiljana Puszczyńskiego. Liczy on lat 47, rel. gr.-kat. żonaty, ojciec dziecka. Opowiada, że towary rewidował wraz z oficjałem Rolnym a skrzynie otwierał tragarz Stefan Pańko. Kupiec Rapaport tymczasem poszedł do biura i tutaj napisał deklarację. O godzinie 12. deklarację tę położył Rolny na biurku oskarżonego, jednak w obec nawału stron i mnóstwa roboty zapomniał o niej oskarżony a gdy w pół godziny później zjawił się Kwaśniewski i doniósł, że przytrzymał nieoclone towary Rapaporta, oskarżony odpowiedział: „Jakże się te towary wydostały, przecież jeszcze raz miały być rewidowane,“ na co Kwaśniewski oświadczył, że idzie rzecz opowiedzieć panu nadradcy Moschowi.

Oskarżony pytał się, kto towary wydał, nie otrzymał jednak odpowiedzi, wszyscy wzruszali tylko ramionami. Później przyszedł radca Huffski i kazał zamknąć towary w magazynie. Również Petry pytał się oskarżonego czy są bolety, a gdy otrzymał odpowiedź przeczącą, odszedł.

Godz. ½7. rozprawa trwa dalej.

**Paryż** 24. października.

(*Sprawcy katastrofy w Operze komicznej przed sądem*).

Dnia 16. listopada r. b. sprawcy pożaru i winni okropnej śmierci kilkuset ofiar staną przed IX. izbą sądu policji poprawczej w Paryżu.

Od czasu wybuchu katastrofy podawano już niejednokrotnie szczegółowe opisy, jak wszczął się pożar, z jakiego lub czyjego powodu itp. Wszystkie one jednak opierały się na faktach i domysłach, pochwytanych na prędce. Dziś mamy już nader szczegółowy akt oskarżenia, oparty na mozolnem i sumiennie przeprowadzonem śledztwie sądowem. On nas dopiero poinformuje dokładnie.

Przyjrzyjmy się tedy faktom, wykrytym na śledztwie. W położeniu, podobnem do Opery komicznej paryskiej, znajduje się wiele teatrów na obu półkulach. Opowiadanie może więc posłużyć za ostrzeżenie i przestrogę.

Zaczęło się od rzeczy drobnej... Ponad sceną, w górze, za połączonej dekoracjami, kawałek pomalowanej szmaty znalazł się w pobliżu płomienia gazowego. Była rozdarta, jak widziano, i parę nici porwanego płótna wisiało wolno w powietrzu. I one to stały się lontem, który Operę obrócił w perzynę i w gruzach jej mnóstwo ofiar zagrzebał!

Płomienie gazowe po za kulisami, przed zapaleniem, spuszczane są poniżej dekoracji o dwa metry przynajmniej i następnie dopiero podniesione w górę przy zachowaniu potrzebnych ostrożności. Otóż ostrożność ta nie została zachowaną, za co pociągany zostaje do odpowiedzialności naczelny maszynista Varnout, pomimo, że stracił żonę w tym pożarze i sam się mocno poparzył.

Z kolei winną jest straż ogniowa.

Gdyby najbliższy stróż ognia okazał dostateczną przytomność umysłu, miał jeszcze dość czasu, ażeby zastosować aparat, będący pod ręką i ogień zalać w zawiązku.

I wtedy jeszcze ratunek był możliwy, gdyby sierżant Camine, dowodzący posterunkiem, okazał przytomność umysłu, który brakowało najbliższemu strażakowi. Sierżant Camine stracił głowę na razie, nie wydał żadnych rozkazów, biegał jak nieprzytomny po różnych piętrach.

W chwili rozpoczęcia się pożaru był jeden jeszcze środek ratunku. Można było sznur, utrzymujący w górze palącą się dekorację, odciąć, spadłaby nawczas na podłogę i z łatwością mogła była być zgaszoną. Na pomysł ten wpadli odrazu maszyniści i strażacy, trudno go było jednak wykonać ze względu na wielkie mnóstwo zawieszonych dekoracyj. Nie można było odszukać odpowiedniego sznura, poruszono więc tylko ogniska, co przyczyniło się do tem szybszego rozszerzenia się pożaru.

Z owego przepełnienia teatru dekoracjami akt oskarżenia robi zarzut dyrektorowi teatru p. Carvalho. Pragnąc jaknajwiększe ciągnąć zyski z przedsiębiorstwa, subwencjonowanego nadto przez rząd, urozmaicał on wciąż repertoar, sprowadził przytem w dnie świąteczne przedstawienia dzienne, tak zwane „matinees". Wielka ilość granych wciąż sztuk, wymagała wielkiej ilości dekoracyj. Główny skład dekoracyj Opery komicznej znajdował się nie w gmachu teatralnym, lecz w osobnym magazynie przy placu Louvois, zkąd trzeba było je przywozić. Dyrekcja, chcąc oszczędzić sobie kosztu tego przywożenia, lekceważyła zasady bezpieczeństwa publiczne, przepełniała teatr dekoracjami. Przepełnienie to było powodem, że nie można było spuścić odrazu płótna, które się zajęło; pożar przytem, mając obfitość palnego materjału, wybuchł z wielką gwałtownością. Opera dawała 150 aktów na miesiąc!

Na tem jednak nie koniec. Opera zaopatrzoną była oddawna w kurtynę żelazną, którą spuszczali maszyniści po skończeniu się każdego przedstawienia. Kurtyna jednak spuszczoną nie została.... Przyrząd, który ją poruszał, funkcjonował niezbyt szybko i był umieszczony w miejscu nie łatwo dostępnem; nikt przytem w czasie przedstawienia nie czuwał nad żelazną kurtyną i nie miał polecenia spuszczania jej bezzwłocznie w razie wypadku.

I to jednak nie wszystko! Dwa wyjścia z teatru, mimo wyraźnego w tym względzie rozporządzenia, pozostały zamknięte i tylko stróż teatralny miał klucz od nich na wszelki wypadek. W chwili jednak wypadku, stróż zajęty był czem innem i klucza znaleść nie było można. Oba te wyjścia zostały potem dopiero z ulicy wyłamane, tymczasem jednak wiele osób, zwabionych mniemanem wyjściem, śmierć po za niem znalazło.

Jeszcze jeden szczegół. Cztery baletnice wraz z kobietą, która je ubierała, znalazły śmierć w pokoju, przeznaczonym do ich ubierania się dlatego, że okno od ich pokoju, które mogło je wyzwolić, zostało zakratowane, bez racji dostatecznej. Najdrobniejsza z tych kapłanek Terpsychory, zdołała się przedostać po za kratę żelazną okna i ta tylko ocalała.

Zaznaczamy jeszcze, że ekspertyza lekarska stwierdziła, iż żadna z ofiar katastrofy nie uległa śmierci wskutek prostego spalenia się.... Część ofiar zginęła zatruta tlenkiem węgla; część utraciła życie wskutek wysokiej nader temperatury. W samem ognisku pożaru temperatura miała dochodzić do 1.500—2.000 stopni — wystarczać zaś ma tylko 60 stopni, ażeby postradać życie od gorąca.

Z powodów, o których powyżej zlekka tylko mogliśmy nadmienić, pociągnięte zostają do odpowiedzialności osoby następujące:

Dyrektor Carvalho, jeneralny kontrolor Lecointe, strażak Andre, naczelny maszynista Varnout, stróż Balland, sierżant Camine i budowniczy teatru Archambault oskarżeni są o to, że wskutek niezręczności, nieroztropności, braku przytomności, niedbalstwa lub odstąpienia od regulaminu, stali się mimowoli, powodem śmierci i okaleczeń setek osób.

Prócz tego Carvalho i Varnout oskarżeni są, iż wskutek posługiwania się ponadrywanemi dekoracjami i pozostawienia światła bez dozoru, przyczynili się do spalenia własności ruchomej i nieruchomej.

# Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu dnia 20. b. m. zastanawiało się najprzód nad przedmiotami będącemi na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby. — Postanowiło najprzód głosować za wnioskami komisji legitymacyjnej, wnoszącej, aby uznać za ważne wybory kilku posłów i za wnioskami komisji dla nietykalności poselskiej a wnoszącej, iżby z powodu przedawnienia odrzucono żądanie sądu wytoczenia procesu przeciwko posłowi Swobodzie, wreszcie za wnioskami komisji budżetowej o przyjęcie do wiadomości zamknięć rachunków funduszu meljoracyjnego i rachunków budowy kolei żelaznych Tarvis-Pontafel, Dranburg-Wolfsberg i Mürzzuschlag-Neuberg.

Dalej przewodniczący poddał pod rozprawy wnioski samoistne członków. P. Popowski przedstawił, iż według otrzymanych przez niego doniesień, wszystkie roboty przy budowach dróg żelaznych prywatnych i rządowych, oddano bez ofert wielkiemu przedsiębiorcy wiedeńskiemu, a ponieważ ma być budowany drugi tor na kolei z Podgórza do Oświęcimia i do Kalwarji, wnosi, aby wysłać deputację do ministra handlu, by przy budowach dróg żelaznych w kraju naszym, uwzględniano przedsiębiorców krajowych przy równych ofertach. Hausner popiera ten wniosek. Chrzanowski dodaje, aby Koło polskie, jak dawniej tak i teraz żądało, iżby licytacje na budowę dróg żelaznych rozpisywane były nie na całą linję, lecz na jej części, bo wtedy tylko mogą się ubiegać przedsiębiorcy krajowi, niemający wielkich kapitałów, jak firmy zagraniczne, a budowa kolei leluchowskiej dowiodła, iż takie postępowanie jest także korzystnem dla skarbu państwa, stawia więc odpowiedni dodatek do wniosku Popowskiego. P. Lewakowski Karol sądzi, iż wszystkie starania w tym kierunku będą bezskuteczne, dopóki nie nastąpi decentralizacja zarządu kolei państwowych. Poseł Mniszek popiera wniosek Chrzanowskiego i przytacza nadużycia przy wywłaszczaniu gruntów. Przew. Grocholski odpiera twierdzenie Lewakowskiego, jakoby Koło nie robiło starań o decentralizację zarządu kolei państwowych i o uwzględnienie przedsiębiorców krajowych i wykazuje, że urzędnicy przy kolejach państwowych w Galicji są po największej części Polacy. Poseł Jaworski przedstawia, iż rząd nie buduje obecnie żadnej drogi żelaznej w Galicji, a gdy zażąda kredytów na budowę drugich torów, będzie właściwa chwila do wysłania deputacji do ministra handlu z żądaniami według wniosków Popowskiego i Chrzanowskiego. Poseł Lewakowski August przytacza również nadużycia przy wywłaszczaniu gruntów pod kolej Transwersalną. Po dłuższej jeszcze dyskusji przyjęło Koło wnioski Popowskiego i Chrzanowskiego i wybrało do deputacji, która ma przedłożyć ministrowi handlu żądania zawarte w tych wnioskach, pp. Chrzanowskiego, Hausnera i Popowskiego. Wniosek p. Karola Lewakowskiego, przedłożony po zamknięciu dyskusji, aby Koło robiło kroki o decentralizację zarządu państwowych dróg żelaznych, odłożył przewodniczący do dyskusji na następnem posiedzeniu Koła.

Przewodniczący zawiadamia, że wkrótce przyjdą pod obrady izby wnioski komisji izbowej co do zmian poczynionych przez izbę panów w projekcie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa przy maszynach, uchwalonym przez izbę poselską, przeto proponuje, aby Koło wzięło pod rozwagę wnioski komisji izbowej co do tych zmian. Koło na to się zgadza, a sprawozdawca komisji pos. Biliński przedstawia te wnioski. Mianowicie komisja proponuje, aby izba poselska zgodziła się na drobne zmiany stylistyczne w kilku paragrafach, oraz na drobne zmiany w §. 7. Natomiast proponuje, aby Koło odrzuciło zmianę w §. 17 uchwaloną przez izbę panów, która rozdziela robotników na dwie kategorje, płacących i niepłacących do funduszu ubezpieczeń, bo rozdział ten wywarłby wpływ bardzo niekorzystny pod względami społecznym, moralnym i finansowym; Koło uchwala, aby pozostać przy uchwale izby poselskiej. Wreszcie wnosi p. Biliński, aby Koło głosowało także za odrzuceniem zmiany uchwalonej w izbie panów w §. 46, iżby robotnik okaleczały otrzymywał nietylko wynagrodzenie z funduszu ubezpieczeń, ale także aby miał prawo wytoczyć proces przedsiębiorcy, jeżeli mu się zdaje, iż z tegoż zawinienia to okaleczenie powstało. Pp. Biliński, Hausner i Czaykowski Wład. wykazują, iż przyjęcie tej poprawki obala całą zasadę i wszystkie korzyści systemu ubezpieczeń, bo spowodować może liczne procesa między robotnikami a chlebodawcami, czemu właśnie ten system ma zapobiedz. Koło uchwala poprawkę tę odrzucić.

Pp. Chotkowski i Czerkawski zdali sprawę z kroków deputacji do ministra oświecenia w poparciu petycji m. Podgórza o założenie tamże gimnazjum, minister oświadczył, iż uznaje potrzebę założenia w Krakowie czwartego gimnazjum, lecz czy takowe będzie w Podgórzu, czy w innej dzielnicy Krakowa, to okaże bliższe zbadanie miejscowych stosunków.

P. Abrahamowicz przedłożył Kołu następujące dwa wnioski: „Koło polskie poleca komisji parlamentarnej: a) iżby poczyniła starania w celu ostatecznego załatwienia na drodze konstytucyjnej ustawy o opustach podatku gruntowego w razie szkód elementarnych; b) by rozpoczęła rokowania z rządem w przedmiocie ponowienia projektu do ustawy o należytościach skarbowych w duchu dawnych uchwał Koła polskiego. Po obszernych rozprawach, obydwa wnioski jednomyślnie przyjęte zostały; przedstawiony przy końcu dyskusji oddzielny wniosek Chamca, aby Koło wybrało komisję, któraby ułożyła memorjał o reformę ustawy o poborze podatków i o należytościach skarbowych, ma być roztrząsanym na późniejszem posiedzeniu Koła.

W końcu p Sawczyński zwrócił uwagę Koła, iż minister obrony krajowej nie odpowiedział na interpelację Koła wystosowaną do niego jeszcze w maju r. b. co do nieuzasadnionego żądania, aby gminy miejskie dostarczały magazynów na zapasy dla obrony krajowej. Przewodniczący Grocholski przyrzekł zapytać ministra o przyczynę zwłoki w odpowiedzi na interpelację.

## Wiadomości parlamentarne.

* Prezydentem delegacji austrjackiej zostanie zapewne hr. Józef Falkenhayn.

* Z Wiednia donoszą pod d. 27. tm.: Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy; dzisiaj zaś po południu odbędzie się posiedzenie klubu czeskiego. Oba zajmą się odpowiedzią rządu na interpelację klubu czeskiego, która została już zakomunikowana reprezentantom tego klubu i która jutro ma być w Radzie państwa przedmiotem obrad.

* Z Wiednia donoszą, że dana Czechom odpowiedź rządu jest, jak na teraz, nieprzychylna. Ztad położenie Czechów utrudnione i przesilenie było bliskie. Jednakowoż solidarne postępowanie całej prawicy umożliwi ponowne rokowania podczas przerwy sesji. Odroczenie rady państwa nastąpi zaraz po uchwaleniu ustawy o kasach szpitalnych dla robotników i podatku od cukru.

* Według telegramu *Narodnich Listów* z Wiednia, doniósł dr. Rieger z posiedzenia wykonawczego komitetu prawicy, które się odbyło dnia 26. tm., że rokowania Czechów z rządem nie są jeszcze ukończone i dnia następującego dalej prowadzić się miały. Po posiedzeniu komitetu sprosił dr. Rieger prezesów klubów prawicy i tym wyłożył poufnie stan sprawy. Klub czeski jest wielce rozgoryczony. Cesarzowi umiano przedstawić, że regulatywa „dyslokacyjna" Gautscha, wydaną została jako reskrypt cesarski, że zatem zmieniać jej niepodobna.

# Rada państwa.

**Wiedeń** 26. października. *(Z Izby deputowanych.)* Rząd przedkłada projekt do ustawy o powstrzymaniu opilstwa, — dalej projekt sprzedaży dwóch realności, należących do obrony krajowej i użycia uzyskanej ceny sprzedaży na założenie magazynu uzbrojenia dla obrony krajowej, i w końcu centralne zamknięcie rachunków za r. 1885.

Hevera interpeluje ministra oświaty w sprawie systemizowania komisji egzaminacyjnej dla rachunkowości państwowej na uniwersytecie czeskim w Pradze.

Oberndorfer interpeluje z powodu zaszłego w zachodniem przedmieściu Wiednia wypadku, gdzie katolickie dzieci, uczęszczające do szkół ludowych były prowadzone do przyjęcia komunji przez nauczycieli żydów i prosi o zaradzenie temu na przyszłość.

Plener podnosi, że zmieniona przez izbę panów pewna ustawa nie wróciła ponownie do izby posłów. Mianowicie w prowizorjum budżetowem wstawiła izba panów słowa „a mianowicie dodatki do podatku zarobkowego".

Smolka zauważył, że ustęp ten w wydrukowanem sprawozdaniu izby posłów tylko przez pomyłkę w druku wypuszczonym został i korektę tegoż ustępu zarządzi on sam *ex praesidio*.

Minister skarbu wyjaśnia, iż ustawa ta wówczas dopiero będzie sankcjonowaną, gdy z prezydjum izby nadejdzie do ministerstwa urzędowe potwierdzenie, że uchwały obu izb są ze sobą zgodne.

Wniosek Hohenlohego o użyciu środków celem zapobieżenia nędzy, grasującej w Gradysce i Gorycji, został do komisji budżetowej odesłanym.

Spann w imieniu komisji o nietykalności poselskiej wnosi, by odrzucić żądanie sądu powiatowego w Bruck o ściganie deputow. Fischera. Przyjęto.

Liechtenstein referuje w imieniu większości komisji budżetowej o zmianach, poczynionych przez izbę panów w ustawie o zabezpieczeniu robotników. Przy §. 17. żąda izba panów, by tylko ci robotnicy obowiązani byli do wkładek, którzy zarabiają dziennie więcej niż guldena. Komisja jest przeciwko temu.

Neuwirth, jako referent mniejszości, wnosi uwolnienie od tego wszystkich robotników.

Przyjęto wniosek większości.

Przy §. 46. żąda Liechtenstein przyjęcia uchwalonej przez izbę panów zmiany, by nietylko w razie złego zamiaru, ale także na wypadek opieszałości ze strony chlebodawcy, przysługiwała robotnikom prócz asekuracji także droga procesu.

Neuwirth wnosi zatrzymanie pierwotnej uchwały.

Biliński utrzymuje, że wyrażenie „*grober Unfug*" mogłoby stać się powodem mylnego tłumaczenia.

Pattai popiera zmiany, poczynione przez izbę panów, tak samo Pernerstorfer.

Wład. Czaykowski przemawia za wnioskiem Neuwirtha.

Kronawetter broni zmian izby panów i kończy ironicznym wnioskiem: Ponieważ wszystkie uchwały w klubach z góry powzięte zostają, więc by zaoszczędzić na drukowaniu protokołu, powinno być wszelkie przemawianie w izbie zakazane. *(Wesołość i oklaski).*

Przy głosowaniu przyjęto zmianę izby panów 183 głosami przeciwko 29.

Tu przerwano rozprawę.

Kreuzig, Kronawetter, Lueger i towarzysze wnieśli wezwanie do rządu o rozdział izby handlowej od przemysłowej.

Tuerk interpeluje przewodniczącego komisji giełdowej, czy przy obradach nad podatkiem giełdowym uwzględniony został wniosek Schönerera.

Zainterpelowany odpowiada, że komisja podaje pod rozprawy wszystkie wnioski bez wyjątku.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. Następne w piątek.

# Przegląd polityczny.

* Ministerstwo rolnictwa postanowiło rozpocząć narady nad projektem ustawy krajowej dla Galicji, tyczącej się komasacji gruntów. W naradach tych będą brali udział reprezentanci galic. Wydziału krajowego i różnych towarzystw gospodarskich galicyjskich.

* Przy wyborach do praskiej rady miejskiej zwyciężyli staroczesi we wszystkich dzielnicach z wyjątkiem trzech, z których w jednej dzielnicy zwyciężyli młodoczesi, w dwóch innych zaś przeprowadzony będzie wybór ściślejszy między staroczechami i młodoczechami, a mianowicie między 4 staroczechami, 4 Niemcami i jednym młodoczechem. Mniejszość Niemców jest wszędzie większa, niż w roku ubiegłym.

* Cesarz Wilhelm powrócił do Berlina z Wernigerode w dobrem zdrowiu.

* *Nat. Ztg.* dowiaduje się z kół wojskowych, iż ze względu na wielką doniosłość podczas wojny kolei żelaznych, zostanie utworzoną w miejsce jednego pułku kolejowego cała brygada i że na ten cel wstawione będzie już do najbliższego budżetu odpowiednie zapotrzebowanie.

* *Hallische Ztg.* donosi, że księżna Bariatyńska, używana przez poprzedniego cara do specjalnych misyj w obec dworu niemieckiego, przybyła do Berlina. Pismo to dodaje, że jeżeli przyjazd księżnej łączy się z sprawą zjazdu cara, to będzie mieć ona niemałe trudności polityczne do pokonania.

* Cała służba i większa część pakunku cara przybyły do Petersburga. Dzienniki rosyjskie sądzą, że car powróci do Rosji przez Niemcy.

* Serbski minister wojny polecił wysłać kilka oddziałów wojska (piechoty) do Kursznmlji, ponieważ w pobliżu wioski granicznej Mawrycy, pojawiła się banda Arnautów złożona z 600 ludzi. Rada ministrów na sobotniem posiedzeniu obmyślić ma dalsze środki dla ubezpieczenia granicy.

Urzędowy *Odjek* zamieszcza artykuł p. n. „My i Bułgarzy", w którym ostro występuje przeciw obecnej rejencji. Powiada między innemi, że obecne stosunki w Bułgarji przypisać należy tym samym obcym wpływom, które przed dwoma laty i w Serbji agitowały celem wywołania wojny przeciw Bułgarji.

* Wcale interesujący jest wykaz statystyczny nowego sobranja bułg. Z posłów doń wybranych 5 jest obecnie ministrami, 3 było ministrami, dalej 27 adwokatów, 2 duchownych, 2 publicystów, 11 przełożonych miast, 54 kupców, 30 włościan, 1 fabrykant, 2 byłych oficerów, 6 lekarzy, 5 inspektorów szkolnych, 5 nauczycieli, 2 aptekarzy, 4 pisarzy gminnych, 1 były prefekt Ruszczuku, reszta jest różnych mniej ściśle określonych zajęć. Z wykazu tego statystycznego pokazuje się dobitnie, że większość izby stanowią kupcy i włościanie. Wielu z tych, którzy zapisali się jako kupcy, są to właściciele kramów, a stopień ich oświaty wcale nie jest wyższy, aniżeli włościan. W liczbie zaś 27 adwokatów zaledwie 10 jest takich, którzy zasługują na nazwę adwokatów — reszta to albo byli urzędnicy sądowi, albo nawet pisarze sądowi. Pod względem narodowości, to prócz Bułgarów jest 27 Turków, 3 Greków, 1 żyd hiszpański i 1 Rumun.

* Emigrant, aresztowany w Warnie, przyznał się, że go najęto do wykonania zamachu na życie księcia. Szczegóły spisku podane zostaną niezwłocznie do publicznej wiadomości.

* Gubernator turecki w Skutari wysłał przeciw Mirydytom wojska, celem militarnego obsadzenia Szelli.

* Z Paryża donoszą, że między bonapartystowską frakcją a innemi grupami prawicy przyjść miało do ponownych nieporozumień. Komisja budżetowa wykreśliła ośmiu głosami przeciw pięciu kredyt na utworzenie ambasady francuskiej przy Watykanie, skutkiem czego referent Perier złożył referat.

* Komitet zgromadzenia w Tours, wobec którego usprawiedliwiał się Wilson z poczynionych mu przez prasę zarzutów udziału w aferze Caffarela, postawił następujące pytania: Czy winien jest Wilson, że pozycję swą jako zięć prezydenta republiki, wyzyskiwał i w tym celu mieszkał w elizejskim pałacu dla niepłacenia podatków? Czy naraził on pocztową instytucję na straty przez to, że do swej prywatnej korespondencji używał stampilji prezydenta i tym sposobem listów swych nie opłacał? Czy przyrzekał on posady za okazane mu usługi, za abonowanie jego dziennika, za dawanie robót jego drukarni? Czy dekoracje sprzedawał za pieniądze itd.? Takich pytań było ośm.

Wilson oświadczył, że stanął nie przed sądem, lecz przed zgromadzeniem swych wyborców, a zatem na powyższe pytania ułożone przez wrogów odpowiadać nie będzie. Zażądał zupełnej swobody bronienia się i następnie począł usprawiedliwiać się z zarzutu wyrabiania dekoracyj legji honorowej. Mowę jego przerywały naprzemian oklaski i głośne protesty. Gdy wniesiono projekt porządku dziennego, w którym od Wilsona zażądano złożenia mandatu, powstała niesłychana wrzawa. Dzienniki donoszą, że zgromadzenie przyjęło ten porządek dzienny nieznaczną większością. Wilson oznajmił, że mandatu nie złoży.

* Głośny były prezes fran. ligi patrjot. Paweł Déroulède, ogłasza w piśmie *Drapeau* pod tytułem: „Złamane zawieszenie broni", że opuszcza stanowisko wyczekujące, jakie zajmował w ciągu ostatnich tygodni, a rozpoczyna obronę Boulangera, na którym, jak powiada, chciano popełnić morderstwo moralne. Boulanger zaś jako żołnierz nie mógł się przeciw swej władzy bronić.

# Telegramy „Dziennika Polsk."

**Berlin** 26. października. Artykuł wstępny *Köln. Ztg.* o sprawach rosyjskich zawiera następujący ustęp: Hasłem wydanem obecnie przez kompetentne koła rosyjskie, jest cierpliwość i przekonanie, że Bułgarji przez samych Bułgarów zawojować się nie da. Wypadki, które według wszelkiego przypuszczenia nastąpią, także w sytuacji europejskiej jaknajradykalniejszą sprawią przemianę. Jest rzeczą bardzo możliwą, że wybuchnie wielka wojna europejska, a choćby już dlatego, musi Rosja wejść w siebie i przygotowywać się z dala od spraw bieżących.

**Paryż** 26. października. Krąży pogłoska, że córka prezydenta Grevy'ego. Alicja Wilson, podała o rozwód z mężem z powodu sprawy orderowej.

**Marsylja** 26. października. Przybyłu tu z Nowego Yorku parowiec francuski „Hindostan" spalił się wczoraj do szczętu. Szkoda wynosi kilka miljonów franków.

**Tarnów** 27. października. Posłem na Sejm krajowy wybrany został p. Witołd Rogoyski, burmistrz.

**Zaleszczyki** 27. października. Przy dzisiejszym wyborze posła na Sejm krajowy wybrany został na 75 głosujących jednogłośnie ks. Leon Sapieha.

**Wiedeń** 27. października. W budżet nadzwyczajnych wydatków armji wstawiono 400.000 złr. na dalszą budowę twierdzy przemyskiej.

**Praga** 27. października. *Hlas Naroda* wyrzuca Czechom, że nie brali licznego udziału w wyborach i nazywa takie postępowanie hańbą!

**Wiedeń** 27. października. Rieger przedłożył dziś czeskiemu klubowi warunki pogodzenia się z rządem. Jutro nastąpi prawdopodobnie odpowiedź rządu na interpelację. Jeżeli klub polski głosować będzie przeciw otwarciu dyskusji nad odpowiedzią, natenczas poseł Swieży wystąpi z klubu.

Jutro ma się odbyć ostatnie posiedzenie rada państwa; zbierze się ona ponownie d. 20-go stycznia.

**Wiedeń** 27. października. W budżecie przedłożonym delegacjom preliminuje rząd w wydatkach: ministerstwo spraw zewnętrznych 3,559.100 złr., ministerstwo wojny 128,485 584 złr., wspólne ministerstwo skarbu 171.000 złr., etat pensyjny 2,006.560 złr., kontrola rachunkowa 2,820.574 złr., razem 131,659.823; w dochodach 2,820.574 złr. Nadzwyczajny dodatek dla Bośnji i Hercogowiny wynosi 4.355.520 złr., na armję 18,619.775 złr, z tych na repetjerki 15,512,500 złr., na działa oblężnicze 250.000 złr., na armję dla ręcznej broni 490.000 złr.

**Sofja** 27. października. Donoszą, że wczoraj dopuszczono się zamachu na osobę księcia, strzał jednak chybił.

**Paryż** 27 października. *Rep. Française* ostrzega, że nie należy lekceważyć potęgi Włoch i radzi staranne zabezpieczenie granicy włoskiej.

**Paryż** 27. października. Rochefort oświadcza w swojem piśmie, iż znane mu są sprawki Wilsona, za które powinienby być osadzony w więzieniu. Omawiając zaś następstwo po Grevym, nie sądzi, aby Boulanger lub Saussier byli odpowiednimi kandydatami na prezydenturę.

**Wiedeń** 27. października. Giełda zbożowa: Pszenica jes. 7·90, wios. 7·63. Żyto jes. 5·90, wios. 6·23. Kukurudza 6·50. Owies jes. 5·70, wios. 6·05.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 27. października 1887 r.

HOTEL ŻORZA L. Rychlicki, z Nowoszyc. M. hr. Łoś, z Czyszek. S. Drobniewicz, z Olszowiec. P. Dickinson, z Tarnopola. A Hulimka, z Mycowa. Dr. L. Szalay, z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Kalaus, z Styrji. J. Rosenberg, z Wiednia. A. Noel, z Komarna Dr. M. Fränkel, z Czerniowiec. Dr. Schapira, z Żółkwi.

## NADESŁANE.

**Zamieniony parasol.** Dnia 16. b. m. zamienił ktoś w teatrze na II. balkonie parasol. Dotyczący bileter, człowiek biedny, który musiałby zapłacić wartość zamienionego parasola, uprasza za naszem pośrednictwem o łaskawe złożenie tegoż parasola w kasie teatralnej.



## Lwów, z Izby handlowej

dnia 27. Października 1887.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę bez kupona bieżącego** | | |
| Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | 212 25 | 215 50 |
| " lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 221 — | 224 50 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 281 — | 286 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 211 — | 216 |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Banku hip. galic. 5-proc. w. a. | 99 50 | 100 50 |
| Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem. | 102 75 | 104 — |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 95 50 | 96 50 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a. | 100 7 | 101 75 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a. | 95 25 | 96 25 |
| Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l. | 100 75 | 101 75 |
| Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół l. | 92 — | 93 — |
| Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l. | 96 — | 97 |
| Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l. | 91 50 | 92 50 |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid. | 51 — | 54 — |
| " " " " 2½% w. a. | 15 — | 18 — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 103 65 | 104 65 |
| Komunalne Banku kraj. 5% m. k. | 100 | 101 - |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a. I. em. | 103 50 | 105 50 |
| Pożyczka " z 1883 4½% w. a. | 94 — | 59 — |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 18 75 | 20 75 |
| " Stanisławowa | 32 — | 35 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 82 | 5 92 |
| Dukat cesarski | 5 88 | 5 98 |
| Napoleondor | 9 87 | 9 97 |
| Półimperiał | 10 24 | 10 34 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 40 | 1 50 |
| " papierowy | 1 09 | 1 11 |
| 100 marek niemieckich | 61 25 | 61 85 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 27. Października 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu). | dzisiejsze | z dnia poprzed. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górnicz. | 22 25 | 22 50 |
| " węgierskie banku kredytowego | 286 25 | 286 75 |
| " Banku anglo-austrjackiego | 110 25 | 110 25 |
| " Unionbanku | 211 25 | 211 — |
| " kolei Karola Ludwika | 213 2 | 212 80 |
| " kolei północnej | 255 75 | 256 50 |
| " kolei południowej (Lombardy) | 87 — | 86 75 |
| " kolei Alföldzkiej | 179 50 | 180 — |
| " kolei państwowej | 224 50 | 22 — |
| " kolei Lwow-Czerniowieckiej | 222 — | 223 — |
| " kolei węgiersko-północno-wschodniej | 161 — | 162 — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 129 75 | 129 75 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoni | — — | — — |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 103 70 | 104 — |
| Akcje kolei północno-zachod. lit. B Elbethal | 171 75 | 172 — |
| Losy regulacji Cisy | 123 30 | 123 — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 225 — | 225 — |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 99 80 | 99 75 |
| Akcje Bankvereinu | 91 25 | 91 50 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 11 | 1 11 |
| Losy premjowane węgierskie | 123 — | 123 25 |
| Akcje kredytowe | 281 10 | 281 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Akcje kolei południowej | — — | — — |
| Napoleondory | 9 91 | 9 93 |
| **Berlin, dnia 26 Października 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).** | | |
| Rosyjski rubel papierowy | n. 1 80 | m 1 80 |
| Akcje austrjackie kredytowe | 458 — | 4 0 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 86 75 | 86 75 |
| Austrjackie banknoty | 162 65 | 162 85 |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | 14 — | 143 50 |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | 53 70 | 53 70 |

## Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

| Od 20. Października 1887. | Pociąg pospieszny | Pociąg osobowy | Pociąg mieszany | Pociąg lokalny |
|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | |
| Z Krakowa | 5·50 | 9·27 | 11·55 | 7·06 |
| Z Podwołoczysk | 10·24 | 3·05) | 3·50 | |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 10·10 | 2·28 | 8·19 | |
| Z Czerniowiec | 10·02 | 3·25) | 5·30 | |
| Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego | | 4·35 | | |
| Z Chyrowa, Stryja | | 8·59 | | |
| Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna | | 1·35 | | |
| Z Bełzca | | | 4·22 | |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 10·44 | 4·10 | 4·50 | 8·10 |
| Do Podwołoczysk | 6·10 | 10·25 | 12·38 | |
| Do Podwołoczysk z Podzamcza | 6·22 | 10·5 | 1·08 | |
| Do Czerniowiec | 6·30 | 11·06) | 12·22 | |
| Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Burzacza i Husiatyna | | 11·47 | | |
| Do Stryja, Chyrowa | | 8·04 | | |
| Do Stryja i Ławocznego | | 6·30 | | |
| Do Bełzca | | | 9·16 | |
| **Przych do Stanisławowa** | | | | |
| Ze Lwowa | 9·34 | 6·35) | 5·20 | |
| **Odch. ze Stanisławowa:** | | | | |
| Do Lwowa | [illegible] | 5) | 9·29 | |

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

## Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

## TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

# Państwo Wackowie

komedja w 4. aktach Zygmunta Przybylskiego.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Pan Wacław Klepacki | Żelazowski |
| Helena, jego żona | Stachowicz |
| Klepacki | Frenkel |
| Wicek, jego syn | Kwieciński |
| Zabawnicki | Wojdałowicz |
| Zabawnicka | Ciechocka |
| Zosia, ich córka | Pysznik |
| Modrzycka | German |
| Krysia, jej córka | Piasecka |
| Dulewicz | Gasiński |
| Mikowski | Fedyczkowski |
| Zbiski | Szobert |
| Paulina | Gostyńska |
| Jacenty | Dębicki |
| Magda | Wisłobodzka |
| Antek | Starzewski |
| Piotruś | Nowiński |
| Gość pierwszy | Pietraszewski |
| Gość drugi | Chudkowski |
| Faktor | Gamski |

Rzecz dzieje się na wsi.

# Informacji
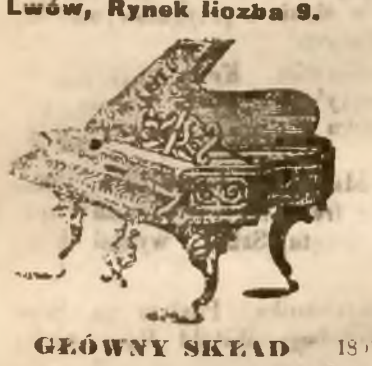
w konwersjach pożyczek na listy zast. $4\frac{1}{2}\%$ i $4\%$we na dobra **ziemskie** i realności **miejskie** — z wyłączeniem własności rustykalnej — udzielam, pomimo czasowej stagnacji, w ślad rozlicznych zapytań dalej i bez przerwy, a razem skutecznie — i dotyczą się takowe tak **galic. Towarzystwa kred. ziem.**, jak i innych miejscowych i zagranicznych instytucyj finansowych, które oprocentowania swoje znacznie już obniżyć, za stosowne uznały — z czegoby więc należało pp. Interesentom korzystać, póki jeszcze ustawa o uwolnieniu od taks stemplowych i tabularnych walor ma.

Przyczyniwszy się w najnowszym czasie do bardzo szybko przeprowadzonych konwersyj mnogich i znacznych na dobra i domy w **Banku austro-węgierskim**, do tego w tak korzystnych warunkach, jakich **żaden**, ani krajowy, ani zagraniczny bank nastręczyć nie zdołał, polecam szczególnej uwadze interesowanych tenże Bank dla pożyczek wszelkiej wysokości, jeżeli hypoteki ich do konwersji korzystnej, lub do całkiem nowej pożyczki — przydatnemi mi się okażą. — Lwów 26. paźdz. 1887.

*Julian Topolnicki*
emeryt. urzędnik Banku austr. węg.
Lwów — ul. Pańska 11.

## L. Marek

**Lwów, Rynek liczba 9.**



**GŁÓWNY SKŁAD** 1801

**FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.**

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

**SKŁAD KAWY Artura Kościckiego**

pod godłem: 1791



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport grubo-ziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie i na prowincji.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

## REGENERATOR WŁOSÓW

**POWSZECHNIE UZNANY**

**Pani S. A. Allen**



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i ... usuwa łupież w krótkim czasie. ... preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jest to wcale farba do włosów.

Fabryka: ... na Bulwarze Sebastopolskim w ... w Londynie i w Nowym jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 538

## Niespodzianka dla pań!

Kilka tysięcy sztuk

## Chustek

**jesiennych i zimowych** z najprzedniejszej wełny berlińskiej z frendzlami w najpiękniejszych modnych barwach, jako to: szare, niebieskie, czerwone, brązowe, czarne, białe, szkockie i tureckie, sprzedają się skutkiem opróżnienia lokalu tylko

**1 złr. 10 ct. za sztukę**

i rossyłają się zapobraniem pocztowem przez

**skład towarów „pod Monarchią"**

*w Wiedniu, III., Hintere Zollamtsstrasse 9.*

**NB.** Przy zamówieniu odrazu kilku sztuk chustek, wyniesie porto za sztukę zaledwie kilka centów. 798

## W. WISZNIEWSKI

**we Lwowie**,
plac Bernardyński l. 11,



wyrabia

**obuwie męzkie**

**prawidłowe, według metody profesora anatomji Müllera.**

jakoteż wszelkie obuwie męzkie, damskie i dziecinne.

Szczególną uwagę zwraca się na całkiem nowe zapięcia guzików przy bucikach damskich, bez przyszywania guzików.

Oraz poleca **obficie każdego czasu zaopatrzony skład** wszelkiego rodzaju obuwia. 1776

*Cenniki na żądanie franco.*

Nakładem księgarni 1763

**K. ŁUKASZEWICZA**

**we Lwowie**

wychodzi w 20 tygodniowych zeszytach po 15 ct.

najnowsza powieść **A. Daudeta**

**„NABOB"**

P. T. abonenci z prowincji, raczą na koszta przesyłki pocztowej, załączać 3 ct. na każdy zeszyt.

**Najlepsze kuracyjne**

## WINOGRONA

**fesławskie**

codziennie świeże,

otrzymuje i rozsyła najstaranniej opakowane w koszyczkach od 4—6 kilow.

najtaniej **HANDEL** 1808

**St. Markiewicza**

**we Lwowie, w Rynku l. 42.**

## BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

## ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

**Chinę, Kokę, Pepsinę,** i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

*Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.*

**P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trzcińskiego i Siedleckiego.

## Piwo Pilzneńskie

tylko prawdziwe za najlepsze uznane na beczki, litry i flaszki, sprzedaje i poleca

**Handel Delikatesów**

**ST. WOJCIECHOWSKIEGO**

**róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny l. 6.**

1 flaszka ½ litrowa dobrze odstałego Piwa Pilzneńskiego tak do zwykłego picia jakoteż i do kuracji kosztuje 17 ct. i 5 ct. kaucja na flaszkę, 1 litra z beczki tego samego 34 ct.

Dla P. T. amatorów **WINA**
polecam wyśmienite 1792
**WINO STOŁOWE, litr 44 ct.**

## Na dzień zaduszny!

Nabożeństwo za umarłych zawierające przepisane przez kościół modlitwy, litanie, msze św., nieszpory, oraz psalmy

wyszło nakładem

**księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.**

Cena egzempl. 10 ct., przesyłką pocztową 15 ct. 1818

## Popłatny zarobek. 797

Poszukujemy pewnych osób do sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych za **wysoką prowizją ewentualnie stałem wynagrodzeniem.**

Stołeczne towarzystwo Kantorów wymiany

**ADLER i Spółka Budapeszt.**

## „Szkice wschodnie"

(Bosfor, Dunaj, Bałkan)

**Władysława Dunina**

wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach,

**po cenie 1 złr. 60 ct.**

## OKOWITĘ

z odstawą do stacji kolejowej w miesiącach od listopada do maja, kupuje

**Louis Weiss, Lwów. ul. Kopernika 8.**

Na łaskawe zapytania odpowiadam natychmiast. 1809

## LEŚNICZY

z wyższym państwowym egzaminem, były słuchacz szkoły lasowej we Lwowie, z długoletnią praktyką, posiadający bardzo chlubne świadectwa, poszukuje posady samoistnego gospodarza leśnego. Zgłoszenia pod adresem: P. **Daniel O. Zeniuk** ul. Cmentarna l. 20 B. we Lwowie. 1783

## KURY

premjowane w Sagan i na wystawie krakowskiej w Krakowie rasy holenderskiej czarne lub popielate z pięknemi dużemi białemi czubami, młode i stare, — oraz kurczątka 5 mie. od impor. kur włoskich czarnych (Lamotta) są do sprzedania. Kury włoskie są najnieś iwe ze wszystkich gatunków kur.

**M. SŁODYKIEWICZ**

w Gawłowie nowym. 1828

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

## Dziejów powszechnych

**Szlossera i Hagena**

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

MAGAZYN

## A LA VILLE DE PARIS

poleca 1777

**NOWOŚCI**

na sezon jesienny

jak

**krawatki, rękawiczki, kapelusze twarde Habiga i miękie angielskie, czapki, pledy i kocyki, surduty i kamizelki angielskie do polowania, chustki francuskie i szelki**

oraz

**Wszelkie inne nowości w ogromnym wyborze**

**po powrocie z podróży.**

*Gabryel Stark.*

Do trwałego i taniego malowania dachów blaszanych i gontowych, bram, sztachet, parkanów, mostów, budynków drewnianych i murowanych, **tańszy jak farby olejne**

## Patentowany lakier na dachy

**czerwony, popielaty i żółty,**

dalej do konserwowania i zapuszczania drzewa budulcowego i do malowania dachów

**Teer drzewny, Maź pogazowa,**

**Carbolineum, Szkło wodne (Wasserglas),**

**Antimerulion środek przeciw grzybom,**

**Tekturę do pokrywania dachów,**

*Gwoździe do tejże, Cement, Gips,*

**Szczotki i pendzle do malowania**

poleca taniej jak wszędzie 1440

## Alojzy Hübner, Lwów

specjalny skład farb i artykułów gospodarczych

**ul. Karola Ludwika l. 13,** (dawniej cukiernia Rotlendera).

Przy znaczniejszych robotach jak: malowaniu dachów kościelnych, synagog lub większych budynków, także przy pokrywaniu dachów „tekturą" polecam pewnych i tanich robotników, udzielam wszelkiej informacji i daję gwarancję za dobre wykończenie roboty.

**Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.**

**BOURGEAUD** Aptekarz 1-ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

**NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM**

***Spieszne uleczenie przez użycie:***

## KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dra LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

**Z CZYSTEJ KOPAIWY** pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

**Z ESSENCYI SANTALOWEJ** drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

**Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.**

**KAPSULKI** Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

**WINO J. BOURGEAUD** z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

## PAPIER FAYARD et BLAYN

**60 lat powodzenia** są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 533

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

## „WIENIEC POLSKI"

**pismo ludowe polityczne**

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

## „PSZCZÓŁKA"

**pismo ludowe illustrowane**

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

**Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.**

**Od 20 lat doświadczone.**

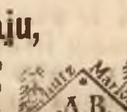
Bergera medyczne

## MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

**wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,**

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nog, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. —



Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

**Na uporczywe cierpienia naskórne** używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

**Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego**

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

**Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,**

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 714 a

Fabryka i główny skład wysyłek:

***Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.***

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

***En gros dla Lwowa:*** u N. Karczewskiego, ulica Grodecka l. 75; u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

***En detail*** u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera, J. Piepesa; ***w Tarnopolu*** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; ***w Brodach*** u M. Kulska; ***w Stanisławowie*** u J. Macury, A. Beilego i A. Amirowicza; ***w Kopeczyńcach*** u Redera aptekarza.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

## J. ANDÉLA

nowo odkryty 1577

## PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

**w Droguerji J. ANDÉLA**

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakob Beiser apt., P. Geilhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY: A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym. Reder a t. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Rok założenia 1857

## Magazyn mód i kwiatów

pod firmą:

**ANNA SZAŁKIEWICZ**

dawniej **M. Pappius.**

Lwów, ulica Akademicka liczba 10,

wyszczególniony **za wykwintność gustu** w wykończeniu kapeluszy i strojów damskich **medalami zasługi** na wystawach krajowych **we Lwowie w r. 1877 i w Krakowie w r. 1887** poleca się łaskawym względom P. T. Pań. 1821

Rok założenia 1857

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

się

## VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

**Przez Jh^les FAY, Fabrykanta Perfum**

*PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ*



## JAN KOGUT

**w Janowie koło Lwowa**

wykonuje 1820

## PARKIETY

w rozmaitych deseniach w dwu lub trzech kolorach,

**po najprzystępniejszej cenie.**

**W Poniedziałek dnia 7. Listopada 1887 r.**

odbędzie się

**W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ**

o godzinie 4. popołudniu w lokalu Towarzystwa

**NADZWYCZAJNE**

## Walne Zgromadzenie

**członków Towarzystwa zaliczkowego**

**dla rolnictwa, handlu, przemysłu i rękodzielnictwa**

**w Kamionce strumiłowej**

zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

**PORZĄDEK DZIENNY:**

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności.
2. Przedłożenie rachunków i bilansu.
3. Odpisanie poniesionych strat od udziałów. 1834
4. Rezygnacja członków Dyrekcji.
5. Wybór nowej Dyrekcji.
6. Wnioski członków.

Wstęp na zgromadzenie wolny członkom za okazaniem książki udziałowej.

Kamionka strumiłowa, 25. Października 1887.

**DYREKCJA:**

*Józef Reh,* dyrektor. *Ilnicki,* kasjer. *Benjamin Kohl,* kontrolor.

**Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny**

## BANK HIPOTECZNY

wydaje

**od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy**

**we Lwowie** 1793 a

i przez filie

**w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

## Asygnaty kasowe

$3\frac{1}{2}\%$ płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4\%$ „ „ 60 „ „ „
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

## Drobne ogłoszenia.

### Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

**Właściciele lasów,** zechcą podać oferty ilości corocznego zbytu drzewa, jakości i ceny. „Radius" Administracja. 429

**Zdolni ajenci,** znajdą natychmiast umieszczenie u firmy: G. Neidlinger, we Lwowie, ul. Kopernika pod l. 2. 430

**Półkryty powóz** na 4 siedzenia jest do nabycia. — Wiadomość l. 35, ulica Ormiańska u furmana Michała Klisowskiego lub w Administracji „Dz. Polsk."

**Bilety** wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

### Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

**Do sprzedania w Bóbrce** dom z ogrodem o 3 pokojach, kuchni, spiżarni, drewutni i t. d. z wolnej ręki. Wiadomość u pani Lipanowicz, we Lwowie, ul. Pańska 9, I. piętro.

**4, 3, 2 pokoje** z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37. 432

### Korespondencja prywatna.

**A. R.** 431
Lwów
proszę o łaskawą odpowiedź.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.